ROK XXVII. PAŹDZIERNIK 1938 ZESZYT VIII

MIESIĘCZNIK KATECHETYCZNY

I WYCHOWAWCZY

ORGAN ZWIĄZKU DIECEZJALNYCH KÓŁ KSIĘŻY PREFEKTÓW

Miesięcznik wychodzi na początku każdego mies., prócz sierpnia i września

Adres redakcji: Warszawa, ul. Kanonia 18 m. 3. Telefon 5-02-66.

Prenum. wynosi rocznie 15 zł., dla słuchaczy teologii 8 zł. zagranicą 17 zł.
Prenumeratę wnosić należy przez P. K. O. Nr. 1410.

W sprawach prenumeraty zwracać się: Ks. Piotr Korycki W-wa, Solec 36.
W sprawach reklamacyj i zmiany adresów zwracać się do Administracji.
Warszawa, ul. Freta 10 m. 5. Ks. Mgr Bronisław Pągowski—tel. 11.66.82.

RELIGIA W LICEUM

MONS. CESARE ROSA (Cremona).

Władanie słowem przy nauce religii

(tłum. Ks. M. W.)

Mam wrażenie — od dawien dawna! — że cała nauka w szkole średniej cierpi wiele z powodu jednego błędu, który chcę omówić choćby szkicowo.

Oto szukałem z pewną przykrością dlaczego w starszych klasach te lekcje, które mi się wydawały i może istotnie były takie jasne i przejrzyste — stawały się potem w ustach młodzieży takie przekręcone, niedokładne i zagmatwane...

Zawsze to prawdziwa tortura słuchać jak uczniowie powtarzają co im się podaje i wyjaśnia z taką dokładnością i cierpliwością.

Zdania urywane; gramatyka od siedmiu boleści, składnia bez sensu; słowa wiszące w powietrzu; brak jakiejkolwiek myśli; słowem cała konstrukcja bez logicznego związku.

Czasami w jakimś pilniejszym chłopcu wyczuwa się wysiłek wielki, ażeby nadać odpowiednią szatę tym pojęciom, ja-

kie chłopiec ma w mózgu ale nie może znaleźć sposobu, aby to przyzwoicie wypowiedzieć.

To jest prawdziwa męka!

Cała sprawa polega na tym: że *młodzież się śpieszy*.

Pośpiech jest znamieniem całej ich egzystencji. Dlatego właśnie ograniczają się do ogólnego zrozumienia, nie mają czasu, ażeby chcieć coś ponad swoje siły. Nie wznoszą się nigdy ponadto, aby tylko uchwycić myśl a to jest przecież dopiero połowa wysiłku, do *zrozumienia* myśli.

Zrozumieć coś — znaczy pojąć rzecz i umieć ją słowem wyrazić.

Rozumieć bowiem a nie móc myśli wypowiedzieć równa się w istocie niezrozumieniu rzeczy.

To jest właśnie ta druga połowa umysłowego wysiłku, którego uczeń nie chce wypełnić.

Stąd w przedmiotach szkolnych, które posiadają pewną elastyczność wyrazu, albo które polegają całkowicie na pamięci historycznej, czasowej albo lokalnej — uczeń wybrnie jakoś — od biedy, jeżeli cośkolwiek zrozumiał, albo coś tam przeczytał; ale w przedmiocie, który wymaga wewnętrznej ścisłości myśli (dyscypliny myślowej) jak religia, filozofia — niemożliwa jest paplanina lub improwizacje.

Absolutnie trzeba *mieć jasne pojęcia i możność ich wysłowienia*. Niema innej rady.

I to są właśnie przyczyny moich częstych zmartwień. Jest to zagadnienie najściślej *dydaktyczne* a w minimalnej mierze moralne.

Nikłe rezultaty nauczania religii chcę oświetlić i zbadać przede wszystkim na podłożu dydaktycznym,.

Od tej strony rzecz nie jest badana nawet przez katechetów.

* * *

Że wszystko to jest prawdziwe świadczy fakt, że kłopoty nauczyciela religii są wspólne — choć w różnej mierze — z nauczycielami innych przedmiotów a szczególniej w nauce historii, propedeutyki filozofii i języka ojczystego.

Przytoczę tu rozmowę, która w przerwie między jedną a drugą godziną zdarza się pewnie we wszystkich szkołach średnich.

Na korytarzu. Między pierwszym a drugim dzwonkiem. Grupa nauczycieli wymienia swe spostrzeżenia.

— Jakże stoi u pana ta klasa?

— To jakaś klasa głucha!

— Słaba klasa!

— Mnie się wydaje, że przede wszystkim oni nie umieją mówić!

— To i u pana tak samo? To prawda. Pytać ich to męka prawdziwa!

— Ja wprost nie mogę słuchać jak oni koszlawią ten język.

— Ach, żeby pan spróbował poruszyć z nimi coś z tematów oderwanych, coś dotknąć z fliozofii... To, są tortury!

— I nawet między nimi są chłopcy inteligentni!

— Jeżeli się nie wezmą na serio do pracy, to na maturze napewno będzie z tego groch z kapustą.

Za chwilę — drugi dzwonek. Nauczyciele rozchodzą się do swej klasy. Każdy powiedział swoje, ale żaden nie zajął się zbadaniem przyczyny tych opłakanych faktów. Tylko ostatni próbował poruszyć tę skałę z miejsca. On właśnie, wspomniawszy o inteligentniejszych uczniach, nie chciał być niesprawiedliwym, bo czuł, że sam nie jest bez winy.

* * *

Jakaż to wina ciążyła na wszystkich?

Ta właśnie: że nikt albo prawie nikt nie ćwiczy uczniów w mówieniu.

Każdy lubi słuchać siebie: w ciszy która nie zawsze jest karnością czynną, lecz bierną i inercyjną ze strony uczniów.

Wówczas łatwo się łudzić, że dobrze idzie lekcja, dlatego poprostu, żeśmy dobrze mówili, nie troszcząc się o to, aby wymagać, aby chcieć, aby wywołać współpracę czynną wśród uczniów — współpracę czynną, która jedynie jest coś warta w nauczaniu.

Oto jesteśmy u źródła u przyczyn istotnych tego przykrego faktu, którym jest: *bezwład duchowy ucznia*.

Żeby temu zaradzić wystarczyłoby przypomnieć i zastosować zasadę Crusca: *Probando et reprobando* (pochwalać i karcić).

To jest, wystarczyłoby pozwolić, aby uczeń mówił i naprowadzać go, ażeby mówił to o czym się uczył i z taką samą dokładnością i ścisłością. I to nie tylko przy odpowiedziach, powtórkach, ale nawet w czasie samego wykładu.

Powtórka albo egzamin, wiadomo, ma w sobie grozę stopnia... (oceny) *a quo pendet aeternitas* dla ucznia; lecz w czasie lekcji albo wykładu, uczeń ma większą swobodę duchową, gdyż nie jest pod wpływem panicznego strachu przed stopniem i, jeśli go zachęcić, aby wypowiedział to co mu nauczyciel wyłożył, albo lepiej jeszcze, aby rozwinął daną myśl lub ją ocenił — cała jego dusza rzuci się na ten punkt zainteresowania, do którego najprzód on a potem jego koledzy przywołają wszystkie swe moce i władze duchowe w pięknej i czynnej współpracy z nauczycielem.

Taki wysiłek przyniesie mu i wyłoni tę formę plastyczną dla poruszonej myśli, która już kiełkuje w jego duszy. Po tym, przy pomocy nauczyciela, ta forma skrystalizuje się w układzie pięknym, prawdziwym i ścisłym.

Lecz jeśli uczeń nie jest wezwany i zaproszony do mówienia, jeśli powstaje ciągle jak zahypnotyzowany z wzrokiem utkwionym w ołówek nauczyciela, nie można po tym rościć pretensji, żeby zdołał przyswoić sobie nieposzlakowany wykład, że zrozumienie rzeczy złączy się w nim organicznie w funkcję prawdziwej kultury życiodajnej i własnej.

* * *

Chciałem na ten temat wykonać bezpośrednią próbę.

W tej samej klasie przy tym samym podręczniku, ten sam był program, ale inny był nauczyciel.

Nie egzaminowałem tylko niektórych tj. wybitniejszych z obu klas lecz przeszło czterdziestu z jednej i z drugiej klasy.

Żeby zaś dane mogły być lepiej skontrolowane zażądałem komisji złożonej z trzech członków. Obaj prefekci, którzy uczyli tę młodzież byli tuż jakby na swym stanowisku, aby eksperyment wypadł bardziej interesująco.

Obaj dzielni kapłani, obaj dobrze przygotowani. Cały rok wypełniali z prawdziwym oddaniem swoje obowiązki prefektów.

Lecz jeden z nich mało co mówił: tyle tylko ile było koniecznie potrzeba dla jasności wykładów i oświetlenia prawdy. Zato starał się, ażeby uczniowie dużo mówili, wymagając od nich na każdej lekcji powtórzenia własnymi słowami wyjaśnionych tematów a często nawet zachęcał, ażeby sami szukali prawdy.

Drugi przeciwnie mówił przez cały rok, wyjaśniał i ilustrował pięknie każdy punkt programu wobec uczniów, którzy zewnętrznie dawali poznać, że śledzą wykład i rozumieją go.

Gdyby ktoś obserwował jedną i drugą lekcję, napewno byłby zdania, że karność i porządek były większe w tej drugiej klasie niż w pierwszej.

Egzamin końcowy był wielką rewelacją: uczniowie pierwszego prefekta dzielnie się trzymali w ogniu pytań wszystkich trzech członków komisji. Wystawieni na próbę, wykazali przygotowanie b. swobodne, używali ścisłej terminologii, brali, jak to się mówi, wszelkie przeszkody w swych tezach.

A ci inni przeciwnie mamrotali coś bardzo niedokładnie i bardzo niepewnie. Jeżeli egzaminator nalegał i wyjaśniał im prawdę uczeń potakiwał prędko i gorąco jakby chciał powiedzieć: „tak, to właśnie chciałem powiedzieć!“ Ale w rzeczywistości, zdania sklecić nie umiał.

Przyczyna tych faktów była bardzo prosta.

Ci pierwsi uczniowie ćwiczyli się w mówieniu przez cały rok i byli wspaniale przygotowani na egzamin.

Ci zaś inni słuchali tylko pięknego wykładu, ale im zbywało na ćwiczeniu mowy.

Przez cały czas trwania tego eksperymentu prawie jakbym ręką dotykał się tej prawdy, że nauczanie a raczej wyuczenie przedmiotu jest w znacznej mierze kwestią dydaktyki.

* * *

Konieczną przeto jest rzeczą wyćwiczyć uczniów w używaniu słowa i czynić to trzeba z wielkim zasobem cierpliwości i miłości.

Niepokaźne albo nawet nędzne wyniki pierwszych usiłowań nie powinny zrażać nauczającego religii. Trzeba cierpliwie trwać w tej pracy, męczącej i wyczerpującej to pewne, w tym wygładaniu zdań, w wykończeniu okresów, nawet w wyrazistości zgłosek i w wytwarzaniu pojęć w miarę jak te okresy, pojęcia i słowa wychodzą z ust ucznia. A uczeń, skoro pozna wymagania swego nauczyciela, więcej pilnuje i podciąga jak może swój wysiłek wewnętrzny.

Nie trzeba przypuszczać z góry, że wszyscy uczniowie bez różnicy mają sprawiać nauczycielowi tyle męczącego wysiłku; wielu znów zapadnie w tę inercję i bezwład, z którego nic ich

nie wyciągnie. Wobec takich nieprzeniknionych nie pozostaje nic jak tylko łaska boska, która ich może wydźwignąć. I o to tylko trzeba Boga prosić. Ale zawsze się znajdzie spora liczba tych uczniów, którzy zrozumieją użyteczność i dobre strony tej metody. Ci właśnie skorzystają z niej obficie i na egzaminie będą chlubą i koroną swego nauczyciela i jego największą nagrodą.

Nie ulegajmy też manii czyli raczej fobji przed hałasem w klasie: kiedy bowiem hałas i gwar jest kierowany żywem zainteresowaniem uczniów i nauczyciela, to można go wytrzymać; wszystko można uporządkować i ująć w karby, doprowadzając ewentualną dyskusję do końca.

Podniesienie ducha w młodzieży jest nagłe, trzeba tylko ażeby nauczyciel był zręcznym pilotem i umiał uniknąć niebezpiecznych przypadków.

Jeżeli on i tu okaże się mistrzem, to godzina religii stanie się prawdziwie *konstruktywną*.

Nie tylko bowiem umysły, które się ugną wobec wiary *(fides quaerens intellectum)*, lecz są to dusze które otrzymują tę formę, która już w szkole może być ostateczna. I nie dlatego, że wysiłki katechety czyn ą rozumną tę prawdę (reddere rationale), lecz dlatego, że prefekt poruszył wszystkie pomoce i władze swych uczniów, ażeby wywołać rationabile obsequium dla prawdy, objawionej przez Boga i powierzonej nieustającemu nauczycielstwu Kościoła [1]).

---

[1]) Cf. Catechista Cattolico. Gennaio. 1937, p. 31—35.

Ks. Dr FRANCISZEK KONIECZNY (Lwów).

Metodyka dogmatyki

Metoda ks. Dr Koniecznego, w której punktem wyjściowym przy nauczaniu dogmatyki są prawdy wiary o człowieku, może okazać się w praktyce bardzo pożyteczną ze względu na zainteresowania się i przeżycia młodzieży. Trzeba jednak na tych wyjściowych lekcjach jasno i dobitnie zaznaczać, że mówimy o człowieku, jako o dziele Bożym: stworzenia, odkupienia i umieszczenia go w obcowaniu świętych. W ten sposób metoda ks. Dr Koniecznego zachowa swą specyficzną wartość, z drugiej zaś strony nie naruszy teocentrycznego i chrystocentrycznego charakteru dogmatyki.

(Przypisek Redakcji).

I. Psychika młodzieży.

Dla metody nauczania dogmatyki jest niezmiernie ważną znajomość psychiki tej młodzieży, której mamy dogmatykę podawać. Przypatrzmy się przynajmniej niektórym jej cechom charakterystycznym, które dla sposobu nauczania dogmatyki mogą mieć szczególniejsze znaczenie.

a) *Wiek* 16—19 lat. W rozwoju duchowym jest to czas filozofowania. Na to filozofowanie młodzieży w tym okresie można dwojako patrzeć: jako na funkcję rozwojową młodego człowieka, albo jako na samo przeżycie [1]). Dla nauki religii jedno i drugie spojrzenie może mieć ogromne znaczenie.

Filozofowanie młodzieży jako funkcja jest potrzebne do wyrobienia myślenia, do rozwoju i ustalenia pojęć. Katecheta musi się przyczynić do tego, aby pokierować tą funkcją rozwojową tak, żeby młody umysł poszedł drogą Bożą. Filozofowanie młodzieńcze trzeba skierować w pewne łożysko prawdy ujętej w dogmatach. Okres filozofowania trzeba skrzętnie wyzyskać, bo tu się gromadzi materiał, zakładają się podwaliny przyszłego światopoglądu.

Wychowawca religijny musi równie bacznie obserwować i życzliwie zająć się filozofowaniem młodzieży jako przeżyciem, jako zjawiskiem, które jest w danej chwili, bez względu na dalsze wpływy życiowe. Wśród problemów, którymi nieraz go-

---

1) Szuman Pieter Weryński: Psychologia światopoglądu młodzieży, str. 17—24.

rączkowo zajmuje się młodzież, do najważniejszych należą i najwięcej ją interesują zagadnienia, które są przedmiotem dogmatyki: sens życia, dusza ludzka, jej nieśmiertelność, życie pozagrobowe, Bóg, podstawy życia społecznego, zło itp.

Każdemu z nas wiadomo jak nieraz młodzież męczy się i biedzi pracą nad rozwiązaniem tych problemów; ile tragicznych konfliktów powstaje w młodocianych umysłach. Ten, któremu zwierzono pieczę religijną nad młodzieżą musi jej przyjść z pomocą; jest do tego powołany przed wszystkimi innymi nauczycielami w szkole.

b) Inna cecha młodzieży w wieku, kiedy mamy jej uczyć dogmatyki. Jest to *czas idealizmu młodzieńczego*, okres „szczytności" [2]). Młodzież sama, w tym wieku, określa się jako idealiści(ki) w przeciwstawieniu do materialistycznego, względnie utylitarnego pojmowania życia. Młodzież ta wyraża się, że bez idealizmu nie można żyć. Szuman w Psychologii światopoglądu młodzieży podzielił badany materiał na dwie, względnie trzy grupy: idealiści i skłonni do idealizmu: materialiści i skłonni do materializmu; typ pośredni. Wśród chłopców oświadcza się za idealizmem 65,2%, za materializmem 14%; wśród dziewcząt jest idealistek i skłonnych ku idealizmowi 55,7%, jako materialistki określono 19,7%. Reszta przypada na typ pośredni [3]).

Idealizm młodzieży odnosi się tak do życia osobistego, jak i otaczającego świata. Ujmuje zjawiska własnego życia i otoczenia we wzniosłe, wymarzone formy. Ponieważ musi dostrzegać, że rzeczywistość nie odpowiada ideałom, zabiera się do przebudowania i siebie i świata, zwłaszcza życia społecznego.

Zrozumiałym jest, że, skoro kwestie religijne zajmują wśród dociekań wybitne miejsce, krytyka młodzieńcza dosięgnie i urządzenia religijne, domagać się będzie ich przebudowania i zmian według wymarzonych ideałów.

Ten wybujały idealizm, niezaspokojony i niezadowolony rzeczywistością otaczającą i nie mogący jej zmienić na lepszą, przechodzi u niektórych jednostek w pesymizm.

c) Inna wreszcie cecha, mająca wiele styczności z poprzednią, a dla nas najważniejsza: *stosunek do religii*. Można i trze-

---

2) Węglewicz: Studia psychologiczne, str. 21.

3) Szuman: Psychologia światopoglądu, str. 70—71.

ba powiedzieć, Bogu dzięki, polska młodzież w wieku o którym mówimy jest w przeważającej bardzo części zainteresowana sprawami religijnymi i bardzo religijna. Filozofowanie młodzieży ma za przedmiot bardzo często lub najczęściej problemy religijne; nie burzy ich ale stara się je wyjaśnić i zrozumieć. Że się znowu powołam na Szumana, chociaż nieściśle ujęte i sformułowane wyniki badań [4]). Podzielił on materiał badany na tradycjonalistów, racjonalistów, oportunistów i niezdecydowanych. Pierwsi przyjmują religię bez zmian; racjonaliści to typy wierzące w rozum, to jest dla nich pewne, co wyrozumowane. Można wnosić, że z tej grupy będzie pewien procent t. zw. niewierzących, czy wątpiących ale zgoła nie wszyscy. Według Szumana tradycjonalistów chłopców jest 54,2%, dziewcząt 68%; racjonalistów 13,8%, dziewcząt 8,4%; oportunistów wśród chłopców 5,3%, wśród dziewcząt —; niezdecydowanych chł. 24,5%, dz. 22%. Ścisłe pod względem ujęcia, ale dawniejsze i na mniejszym materiale oparte obserwacje Ks. Węglewicza podają wyższy, ale podobny $^3/_4$% [5]).

II. Ugrupowanie materiału nauki religii.

Takiej to, pod względem struktury psychicznej, młodzieży mamy podać do przejęcia się, zrozumienia i przyswojenia sobie — dogmaty naszej wiary świętej. Chrześcijaństwo jest systemem życia, więc nauka prawd wiary musi zmierzać do uformowania „nowego człowieka, który według Boga jest stworzony“. Jedną z bardzo ważnych spraw metodycznych, jest sprawa ugrupowania dogmatów.

Dotąd trzymaliśmy się powszechnie systemu przejętego z dzieł dogmatycznych. Na pierwszym miejscu był traktat o Bogu, o Trójcy św., stworzenie itd. Z tymi dogmatami wiązały się logicznie wszystkie inne. Przy nauce jednak szkolnej piękno logicznego związku gubiło się, dogmaty poszczególne przedstawiały się jako odrębne całości.

Musimy sobie jednak uprzytomnić, że mamy przed sobą nie słuchaczy teologii ale młodzież około 17 roku życia, która z dogmatyką spotyka się w szkole pierwszy raz. Jest to ostatnie obo-

---

[4]) Szuman: Psychologia, str. 344, 368.

[5]) Węglewicz: Studia, str. 35.

wiązkowe wykształcenie religijne w szkole. Nie o system naukowy, choćby najbardziej pociągał swoją budową logiczną, nam powinno chodzić, ale o podanie prawd życiowych na przyszłość, o pomoc w rozwikłaniu problemów nad którymi ta młodzież się mozoli. Życie może mieć swoją logikę, inną od książkowej. Jeżeli zainteresowania młodzieży inaczej się układają, to trzeba od systemu książkowego odstąpić.

Już przed dwudziestu laty domagał się Ks. Ciemniewski, żeby nauki o prawdach wiary nie rozdrabniać na poszczególne dogmaty, ale skoncentrować ją około jednej osi tj. koło jednego Boga w trzech Osobach i starać się przede wszystkim o zjednoczenie duszy z Bogiem [6]).

Badania psychologiczne potwierdziły i uzasadniły z całą stanowczością potrzebę takiego skoncentrowania wielu prawd dogmatycznych. Z badań Lindworskyego wynika, że decydujące znaczenie dla praktyki życiowej ma jedna idea, dla danej jednostki dostatecznie wielka i silna. Ona jest sprężyną życia [7]). Wszystkie prawdy dogmatyczne, jakie mamy przedstawić młodzieży, trzeba związać z jedną.

Drugi wniosek wypływający z badań psychologicznych nad zjawiskami religijnymi, wyrażony przez Lindworskyego i innych to ten, że ta jedna naczelna prawda musi być największą wartością, jeżeli ma spełnić swoje zadanie [8]). Największym dobrem, więc i największą wartością jest Bóg — summum bonum. Tak, ale filozofia rozróżnia wartości objektywne i subjektywne. Tylko to, co ma największą wartość subjektywną może być tym motorem życia. Żeby Bóg stał się jedyną, największą wartością dla młodzieży, to jest nasz najbardziej upragniony cel, nasz obowiązek. Do tego celu mamy doprowadzić młodzież, więc nie możemy od niego wychodzić. Zapewne, że dla niejednego z dzieci, które mamy w klasie przed sobą, Pan Bóg jest już i objektywną i subjektywną wartością największą. Ale czy dla wszystkich. Prawdy o Bogu są dla ogółu wartościami najwyższymi ale objektywnymi, niejako będącymi poza młodzieżą Trzeba się rozglądnąć, czy nie ma wśród dogmatów takiego, któ-

---

[6]) Ciemniewski: O nowożytną metodę, str. 306.

[7]) Lindworsky: Psychologie der Aszese, str. 7—9; Goettler: Rel. u Moralpädag, str. 29.

[8]) Lindwosky: Willensschule, str. 43—44.

ry dla ogółu młodzieży będzie wartością objektywną i subjektywną?

Widzieliśmy na początku, że mniej więcej ogół młodzieży w tym czasie, kiedy ma się uczyć dogmatyki, przeżywa okres filozofowania, odkrycia i kształtowania własnej jaźni, obserwacji siebie i otoczenia w związku z tym, co się w niej samej dzieje. W wypowiedzeniach własnych o tym, co ją najwięcej zajmuje, młodzież najczęściej podaje nieśmiertelność duszy, sens życia, życie społeczne, zło... Ponieważ młodzież siebie przeżywa, największą wartością subjektywną jest dla niej dobro własnej duszy. Czy nie będzie w takim razie najodpowiedniejszym, aby punktem wyjścia w nauce dogmatyki były prawdy, jakie nam wiara nasza daje o człowieku?

Lindworsky zwraca uwagę ,że skutecznie działają na wolę nie pojedyńcze, odosobnione wartości, ale całe kompleksy; zwłaszcza wtedy, gdy chodzi o oddziaływanie na dłuższą metę, na czas, kiedy wychowawca już nie ma wychowanka przy sobie, wtedy potrzebne są kompleksy wartości [9]). Na tle tego, co młodzież odkrywa w swej duszy i w otaczającym ją świecie, zwłaszcza w życiu społecznym, co przeżywa w walce z trudnościami wewnętrznymi i zewnętrznymi, na tle tego prawdy objawione o obecnym stanie człowieka, o jego władzach duchowych i fizycznych, cechach złych i dobrych, stworzeniu, powołaniu zwłaszcza do życia nadprzyrodzonego, upadku pierworodnym, odkupieniu potworzą z pewnością te, potrzebne do obecnego i dalszego życia kompleksy wartościowe.

Sawicki podaje jako jednę z cech duszy nowożytnego człowieka autonomizm [10]). Młodzież w tym czasie, gdy dopiero przeżywała lub przeżywa jeszcze wielu buntu przeciw heteronomii, przyjmie autonomizm chrześcijański, gdy będzie podany w związku z prawdami o człowieku.

Najnowsze dogmatyki szkolne niemieckie wychodzą od nauki o Kościele. Logicznie jest to najbardziej uzasadnione stanowisko, bo przecie prawdy o Bogu nie inaczej otrzymujemy jak przez Kościół. Może stosunki tamtejsze pozwalają na taki punkt wyjścia. Dla naszej młodzieży, zdaje się, Kościół jest bardziej objektywną wartością niż inne. Wśród problemów obcho-

---

[9]) Lindworsky: Willensschule, str. 50.

[10]) Sawicki: Dusza nowoczesnego człowieka, str. 14.

dzących młodzież w badaniach Ks. Węglewicza Kościół notowano 3 razy, gdy nieśmiertelność duszy 25 razy. Kościół nie może być punktem wyjścia dla nauczania dogmatyki u nas, najodpowiedniejsze są prawdy o człowieku. Punktem wyjścia człowiek — kresem Chrystus, Bóg.

III. Zredukowanie nauki do najważniejszych prawd.

Badania eksperymentalne wykazały, że akt religijności należy do najwyższych a nawet jest najwyższą czynnością ducha ludzkiego. (Girgensohn, Grühn, Wunderle). Rozwija się, względnie powinien się rozwijać i róść razem z rozwojem całego człowieka. Metodycznie jest ogromnie ważną rzeczą, żeby w pewnych momentach rozwoju podawać odpowiednie prawdy, względnie w odpowiedniej przedstawiać je formie. Przede wszystkim ważnym jest, żeby nie za wcześnie, żeby nie odrywać poznania prawdy od wykonania, względnie przeżycia. Jeśli dziecko otrzyma prawdę religijną za wcześnie, traci zainteresowanie i szacunek należny tej prawdzie [11]). Mimo, że prawda jest jasno przedstawiona, nie przedstawia dla dziecka odpowiedniej wartości, bo dziecko nie ma w niej odpowiedniego zainteresowania się. Pewnie każdemu z nas znanym to jest z własnego doświadczenia; ten lub ów dogmat stał się nam jasnym dopiero podczas studium uniwersyteckiego lub później.

Stajemy wobec niesłychanie trudnego problemu, kiedy podawać te, a kiedy inne prawdy. Wiemy, jak się różnimy np. w sprawie, kiedy przygotować dzieci do pierwszej spowiedzi i Komunii św. Nawet liczenie się tylko z przeciętnym poziomem nie zawsze nas zadawala, mamy nieraz duże wątpliwości czy dobrze trafiamy. Oczywiście musimy liczyć na to, że „nie ten który siał, ani ten który podlewał“ spełnia najważniejszą rolę, ale z ludzkiej strony patrząc, musimy wszystko uczynić, aby wybrać czas najlepszy na podanie prawd objawionych. Zdaje się, że raczej grzeszymy przez przyspieszanie niż przez opóźnianie. W nowych programach poziom nauczania znacznie został podniesiony.

Nic dziwnego, że nawet na Zachodzie od dawna podnosiły się głosy przeciw zbyt wczesnemu nauczaniu prawd, do których

---

[11]) Goetller: Rel. und. Moralpädagogik, str. 87.

dziecko nie dorosło. Za Goetllerem powtarza Pfliegler zdanie, że przydałoby się w nauce religii pewnego rodzaju nowoczesna disciplina arcani. A uzasadnia to bardzo krótko: nie potrzeba nam katolików wiele wiedzących, ale prawdziwie pobożnych [12]).

Dogmatyka była dotąd tym przedmiotem, który, po katechiźmie wywoływał najwięcej skarg. Czy powodem między innymi, nie było także, że prefekt musiał się bardzo śpieszyć, żeby wyczerpać materiał, a także i to, że młodzież nie mogła objąć zbyt wielu prawd, lub nie była dość przygotowaną na ich przyjęcie?

Kiedy przebudowuje się razem z całą szkołą i nauczanie w szkole średniej, proponuję, aby naukę dogmatyki ograniczyć do obszerniejszego przedstawienia następujących prawd, jako podstawy życia chrześcijańskiego: a) Dogmaty o człowieku zwłaszcza powołaniu go do życia nadprzyrodzonego; b) O Bogu, Trójcy św., stworzeniu; c) O Jezusie Chrystusie Odkupicielu i o łasce; d) o Kościele i sakramentach; e) o rzeczach ostatecznych.

Nauka religii nie może się kończyć z ukończeniem liceum, ma trwać przez życie. Przy rozwijającym się ruchu liturgicznym nauczanie kościelne musi uwzględnić nie tylko prostaczków, ale i tych, którzy dotychczas byli poza nawiasem tego nauczania. Samokształcenie religijne, a w związku z nim literatura religijna już dziś są wielkie w porównaniu do tego, co było dawnej. Jeżeli Pan Jezus nie wszystko powiedział apostołom podczas nauczania, „bo znieść nie mogli", to tym bardziej my powinniśmy niejedno zostawić na czas późniejszy.

IV. Sposób przedstawiania dogmatów.

Jak przedstawić te dogmaty młodzieży, co z nich trzeba dzisiaj wydobywać, jako ze skarbca, w którym są nova et vetera? Bo od tego, co się wyjmie z ogromnej treści dogmatów, będzie w znacznej mierze zależał rezultat nauki dogmatyki.

a) W związku z tym, co się powiedziało o układzie dogmatów około prawd wiary o człowieku, trzeba będzie większą uwagę zwrócić, niż w dotychczasowych naszych dogmatykach

---

[12]) Pfliegler: Rel. Unterricht III, str. 42.

szkolnych było, na dogmaty o człowieku. Młodzież sama odkrywa w sobie coraz nowe zasoby sił i zjawisk duchowych, fizycznych, obserwuje swoje życie i życie drugich ludzi i świata otaczającego. Przeżywa rozmaite walki, trudności. Zastanawia się nad sobą. Na ogół patrzy na siebie i na świat idealnie, ale niezgoda między światem wymarzonym a rzeczywistym sprowadza czasem u niej pesymizm.

Nauka Chrystusowa nie jest obojętną na to, co się dzieje w duszy ludzkiej, chce być pomocą i wskazaniem. Człowiek jest istotą złożoną z dwóch pierwiastków, fizycznego i duchowego. Między nimi jest napięcie, co komplikuje niezmiernie przebieg życia, ale też daje olbrzymie bogactwo zjawisk. Już na pierwszy rzut oka można odgadnąć, że obie dziedziny: duchowa i fizyczna dążą do rozwoju swych władz. Ten rozwój musi się dokonywać, niekiedy bez uświadamiania sobie, kiedy indziej z całą świadomością i ogromnym wysiłkiem człowieka. Podlega prawom rozmaitym, niektóre łatwo zobaczyć, inne trzeba bacznie podpatrywać, żeby je zobaczyć.

Jaki był pierwszy początek? Pan Bóg stworzył człowieka A ewolucjonizm? Teoria jakoby ciało człowieka powstało przez rozwój od zwierząt nie ma poparcia naukowego. Nauka nic pewnego o początku człowieka nie wie. Konstatuje pojawienie się jego w ostatnim okresie dotychczasowego rozwoju ziemi, jako pełnego, rozumnego, religijnego człowieka. Obserwuje potem jego rozwój, jaki kres tego rozwoju? W każdym razie bardzo daleki. *Dogmat* pragnie podkreślić, że ciało człowieka jest z tych pierwiastków, jakie są w świecie materialnym i że jest tworem Bożym, więc czymś z Bogiem związanym i zależnym.

Ciału dał Bóg duszę wolną, rozumną i nieśmiertelną. Wolność polega na możności wyboru, nie ma działania woli bez żadnych przyczyn, pobudek; wolność jest wtedy, gdy przyczyny nie zmuszają. Tylko pewna część uczynków człowieka jest wolna, inne są zdeterminowane przyczynami.

Człowieka powołał Pan Bóg do życia nadprzyrodzonego, do udziału w życiu Bożym, do upodobnienia się nadzwyczajnego do Boga. Dał odpowiednie zdolności. Na drodze do najwyższego wyniesienia człowiek upadł, świadomie i dobrowolnie nie posłuchał przykazania Bożego. Skutkiem tego utracił dary nadprzyrodzone, a w dziedzinie przyrodzonej zakłócona została

harmonia sił w samym człowieku, między człowiekiem a drugimi ludźmi i światem niższym. Tak tłumaczy wiara nasza przyczynę konflktów w nas samych, wśród ludzi. Jako przykład, że prawdy wiary o grzechu pierworodnym i jego skutkach wyjaśniają wiele tajemniczych zjawisk w życiu jednostki i w życiu zbiorowym, że są dzisiejszej nauce potrzebne, niech świadczą zdania trzech ludzi, z różnych dziedzin naukowych: Maritain, jako filozofa, Foerstera jako pedagoga, Bierdiajewa jako socjologa.

Dogmat o grzechu pierworodnym otwiera przed człowiekiem rzeczywistość bolesną, ale nie pozostawia go bez pomocy; nie schlebia i nie łudzi, ale wskazuje drogę. Do celu swojego musi iść człowiek w trudzie i w walce, i aż do udoskonalenia się iść powinien.

Gdy tak wyraźnie widać w dzisiejszych totalizmach usiłowania, aby samopoczucie wartości i znaczenia jednostki zniszczyć, podporządkować ją pod władzę grupy, trzeba wyraźnie zaznaczyć cenę jednostki według nauki Chrystusowej. Walka z Kościołem katolickim wre dziś tam, gdzie się przekreśla wartość i znaczenie jednostki. W historii Kościoła nie jest to pierwsze zdarzenie. Pomnieć wszakże trzeba, iż jednostka tylko wtedy będzie mieć tę wartość, jaką jej przyznaje nauka Chrystusowa, gdy podda się prawu Bożemu.

b) Prawdy wiary o Bogu trzeba tak przedstawić, aby stały się najwyższymi wartościami objektywnymi i subjektywnymi. Udoskonalenie swoje, prawdziwą wartość człowiek może tylko znaleźć w łączności z Bogiem.

Ponieważ mamy przed sobą młodzież wierzącą, nie tyle potrzebne jej są „dowody“ na istnienie Boga, natomiast trzeba z jak największą troskliwością i pietyzmem roztoczyć, względnie pomóc młodzieży, aby odkryła i poznała ślady działania Bożego w nas samych i w otaczającym nas świecie.

Z całą prostotą trzeba przedstawić, że poznanie nasze Boga jest niedoskonałe, pełne ludzkich sposobów wyrażania, że należy o tym pamiętać zwłaszcza, gdy staramy się zgłębić znaczenie słów, którymi opisujemy Boga. Jest jednak poznaniem i każdemu miłującemu Boga najzupełniej wystarcza. Napuszone mędrkowanie nie jest drogą do poznania Boga.

Przy dogmacie o Trójcy św. trzeba zwrócić uwagę, na to, jak bardzo często spotykamy się w życiu ze wspomnieniem

o trzech Osobach Boskich: modlitwy, znak krzyża, sakramenty. Tak dla jednostkowego, jak zwłaszcza dla społecznego życia prawda o Trójcy św. ma znaczenie praktyczne. Pochodzenie Osób Boskich jest obdzielaniem się wzajemnie dobrem; jest w Trójcy św. najzupełniejsza harmonia, wzajemne uznanie. Spotykamy się często z dogmatem o Trójcy św., żeby go często naśladować i dobro, jakie w nas jest, przenosić na drugich, wartość i godność drugich uznawać.

c) Dogmaty o Jezusie Chrystusie i Odkupieniu były rozmaicie opracowane w teologii. Inne wnioski dla życia wydobywali z nich ludzie V, a inne XVI wieku.

Podkreślano w pierwszym rzędzie, że Odkupienie polegało na usunięciu prawnego stosunku winy człowieka do Boga.

W związku z tym, co się powiedziało przy nauce o człowieku, a zwłaszcza o grzechu pierworodnym, może dziś trzeba raczej zwracać uwagę na naprawienie następstw grzechu pierworodnego w samym człowieku. Przez grzech zmienił się nie tylko prawny stosunek człowieka do Boga, ale zakłócona została harmonia sił w samym człowieku, wśród ludzi, w stosunku człowieka do całego świata. Odkupienie jest nie tylko kwestią prawną pojedyńczego człowieka do Boga, ale jest sprawą osobistą, społeczną, a nawet kosmiczną.

A. Stolz używa dwu wyrażeń na oznaczenie tych dwóch sposobów patrzenia na odkupienie i Odkupiciela [13]): odkupienie prawne i odkupienie fizyczne. Na to odkupienie fizyczne należy w nauczaniu zwracać większą uwagę. Jak usunąć niezgodę między dwoma zakonami ciała i ducha. Prawny stosunek do Boga nie uwidaczniał tak wyraźnie oddalenia od Boga, jakie powoduje grzech. Przez odkupienie zbliża się znowu człowiek do Boga, odzyskuje osobistą świętość udoskonala się stary człowiek, ale nie bez współpracy człowieka.

Jezus Chrystus, Bóg - Człowiek, Odkupiciel jest tą drogą po której dochodzi się do harmonii ze sobą, do świętości i połączenia z Bogiem. My Chrystusowi a Chrystus Boży! „Wszystko odnowić w Chrystusie“, albo dosadniejsze wyrażenie greckie: ἀνακεφαλαιώσασθαι τὰ πάντα εν τῷ χριστῷ staje się wartością wielką i subiektywną.

---

[13]) Stolz: Theologie der Mystik, str. 64—70.

Zjednoczenie z Chrystusem, odzyskanie osobistej świętości przenosi naukę na prawdy o łasce, o współdziałaniu z nią.

d) Odkupienie dokonane przez Pana Jezusa staje się naszym odkupieniem nie w sposób mechaniczny, ale przez życie z Kościołem. Może żaden dogmat nie był tak obficie opracowany w ciągu wieków jak dogmaty o Kościele. Wystarczy przypomnieć jako omawiano Kościół w starożytności, w średniowieczu, a w wieku XVIII.

O Kościele jako instytucji, która naucza, daje środki potrzebne do zbawienia, o jego organizacji mówiło się przede wszystkim.

Dla dzisiejszych ludzi trzeba szczególny nacisk kłaść na Kościół jako organizm, w którym się człowiek uświęca, upodabnia się i jednoczy z Chrystusem [14]). Należy bardzo wyraźnie przy nauce podkreślić, że co innego jest być członkiem Kościoła, a co innego żyć jako członek Kościoła. Kościół jako ciało mistyczne Chrystusa, z całą ważnością i odpowiedzialnością każdej jednostki za poziom świętości, powinien być przedmiotem nauczania przy dogmatach w szkole. Z prawdami o człowieku związek tak pojętego Kościoła jest jasny.

Z Kościołem należy połączyć naukę o sakramentach, znowu z punktu widzenia aktywności człowieka, jako jednostki, a równie wyjaśnić udział całego Kościoła, w którym Chrystus naucza i Chrystus daje łaskę.

e) Dobrego przygotowania ze strony księdza prefekta i znajomości sposobu myślenia młodzieży wymagają prawdy ostateczne, równie dużo spokoju i taktu. Zwłaszcza przy omawianiu piekła najwięcej podnosi się sprzeciwów i nieporozumień. Młodzież musi zrozumieć, że światopogląd katolicki każe życie brać na serio i poważnie pracować nad udoskonaleniem.

V. Stosunek do apologii.

Ponieważ prawdy wiary świętej są wypaczane albo atakowane, nie może się obejść przy nauce o dogmatach bez apologii. Tu jednak trzeba się trzymać postanowień.

a) Nie podchodzić nigdy do młodzieży jako do ludzi niewierzących, których trzeba nawracać. W najgorszym razie trakto-

---

[14]) Feckes: Das Myster. d. hl. Kirche 89, 110—111.

wać tych, którzy podnoszą w klasie poważne zarzuty, jako szukających prawdy. Słusznie bardzo zwrócił uwagę ks. Węglewicz, że wątpliwości w klasie podnoszone mogą być często wynikiem psychiki klasowej, raczej pozą niż rzeczywistością, i mogą być przyczyną błędów, gdyby się je traktowało zbyt serio. Ogół młodzieży jest szczerze religijny. Obrona ma być raczej skierowana do poglądów istniejących poza młodzieżą. Dla młodzieży potrzebne jest jak najdokładniejsze wyjaśnienie.

b) Z drugiej strony nie lekceważyć, nigdy nie bagatelizować wątpliwości, jakie młodzież wypowiada, jeżeli nie ma pewności, że chodzi tylko o dyskutowanie. Nawet i wtedy, gdyby się widziało, że wątpliwości są udane, ale kwestia jest poważna, należałoby ją wyjaśnić. Wątpliwości, które dla nas wydają się śmieszne, u młodzieży mogą być prawdziwymi wątpliwościami, jeśli się zwłaszcza pamięta, że często są w tym wieku okresy skrupułów. Należy w klasie być zawsze cierpliwym, życzliwym i wyrozumiałym.

c) Trzecia zasada, którą należy przy sposobności dobitnie w klase przedstawić, to pozytywne nauczanie wiary. Wiara, uznanie i przyjęcie prawd objawionych przez Boga jest stanem normalnym, oczywistym, powszednim. A brak wiary, negowanie, krytyka, jest czymś anormalnym, niezwykłym, czymś, co musi mieć uzasadnienie, co się powinno usprawiedliwić [15]). Należy wychowywać bezwarunkowo młodzież w tym przekonaniu, że życie religijne, podobnie jak fizyczne zaczyna i kieruje się przede wszystkim afirmacją, uznaniem, zaufaniem do tego co jest dane, a nie zaczynać od krytyki i burzenia [16]). Powiedzieć trzeba uczniom, że jeżeli nie mają żadnych trudności z przyjęciem prawd religijnych, to właśnie jest stan normalny; żyjemy przecie w środowisku, które działa na nas od dzieciństwa i pomaga rozwijać władze religijne. Jak uczucie głodu jest znakiem, że organizmowi brakuje pierwiastków potrzebnych, tak i wątpliwości są wyrazem, że życiu religijnemu czegoś brakuje, trzeba się nim zająć, doprowadzić potrzebne prawdy, wyjaśnienia.

---

[15]) Pfliegler: Relunterricht, III, str. 134.

[16]) Adrian: Leitsätze zur Unterrichttgestaltung str. 59, (Eichen: Beiträge).

Nie można również pominąć niektórych kwestii z historii religii. Co do genezy pojęcia Boga nauka wykazała, że blisko początku dziejów ludzkości były proste ale najczystsze pojęcia o Bogu jedynym, stworzycielu całego świata i prawodawcy, o nieśmiertelności duszy, o odpowiedzialności za dobre i złe uczynki przed Bogiem. Stosunek człowieka do Boga był pełen czci, ale nie strachu. Teorie ewolucjonistyczne wyprowadzające monoteizm od nieokreślonego podziwu czy strachu, przez animizm, magię, fetyszyzm, wielobóstwo nie mają żadnego naukowego uzasadnienia.

Przy nauce starożytności spotyka się młodzież z wierzeniami w bóstwa umierające i zmartwychwstające, z wiadomościami o czci herosów, władców — zbawicieli, o misteriach i obrzędach oczyszczających, jednoczących z bóstwem itp. W miarę potrzeby należy wytłumaczyć stosunek chrześcijaństwa do kultur z którymi się chrześcijaństwo zetknęło; wytłumaczyć różnicę między personifikacjami przyrody, a zdarzeniami historycznymi.

VI. Wnioski dydaktyczne.

a) Każdy dogmat musi być jasno sformułowany. Przedmiotem nauki dogmatyki są prawdy objawione od Boga, podane do wierzenia przez Kościół św. Nauka o tych prawdach ma specjalny charakter, różniący ją mniej lub więcej od innych przedmiotów nauki. Gdy tam, bardzo często, chodzi o poznanie prawdy, o włączenie jej bezosobowe do zasobu już nabytych prawd, to przy nauce religii samo poznanie jest dopiero czynnością wstępną. Istotnym w nauce o prawdach wiary jest wiara, i życie z wiary.

b) Zjawiska religijne zwłaszcza podstawowe są dziś przedmiotem ścisłych, naukowych badań. Trzeba z tym, w miarę potrzeby, młodzież zaznajomić, bo badania ścisłe innych nauk olśniewają ją często właśnie tą naukowością. Te właśnie eksperymenty naukowe wykazały, że w religijności obok poznania jest drugi podstawowy czynnik przejęcie się prawdą, oddanie jej całego swojego ja. Tu jest istota religijności, a nie w wiadomościach, choćby najliczniejszych [17]).

---

[17]) Grühn: Relpsychologie, str. 48—49; Roskwitalski: Szkoła twórcza, str.

Psychologia każe bardzo pilnie odróżniać przeżycie religijne od innych np. estetycznych. Podziw cudów przyrody, sztuki nie jest tym, co się nazywa religijnością; tu musi być przejęcie się, oddanie swego „ja" prawdzie, czy dobru poznanemu w związku z Bogiem.

c) Przedmiotem nauki dogmatyki są prawdy bezwzględnie pewne, ale do pewności religijnej nie dochodzi się tą samą drogą, co w naukach matematyczno - przyrodniczych. Prawdy religijne mają swoją oczywistość, przy której wykryciu nie jedna władza, rozumu, musi być czynną ale wszystkie władze duszy, a zwłaszcza wola Nauczyciel religii musi się więc bacznie rozglądać za czynnikami, które by już podczas nauki, albo potem skutecznie wpływały na wolę. Dla pewnej części młodzieży rozumowanie będzie najsilniej przemawiało, ale większości przedstawienie dogmatów rozumowe nie wystarczy. Tej młodzieży dogmat musi się podobać, musi ją ujmować, owładać. Musi się stać wartością, która podnosi, rozszerza, udoskonala nasze życie, bez dogmatu nie można żyć. Dogmaty są związane ściśle z całokształtem życia codziennego jednostki, a tak samo i z życiem społecznym, państwowym.

d) Ale prefekt jest tylko siewcą, prawda, z ramienia i z posłannictwem Kościoła, ale tylko siewcą! Światło i ciepło łaski daje Bóg, według swoich najświętszych praw. Najbardziej odpowiedzialną jest gleba. Jedną z pierwszych lub pierwszą lekcję trzeba poświęcić na omówienie nastawienia duchowego do nauki dogmatyki.

Wszystkich sposobów, wszystkich metod można i trzeba używać, ut Deus honorificetur in omnibus.

Ks. WIKTOR SOBECKI. Kępno Wlkp.

Etyka w liceum

(plan pracy dydaktycznej)

Układając na początku roku szkolnego plan pracy w Liceum spotykamy się zapewne z poważnymi trudnościami. Trzeba bowiem dać abiturientom mocne podstawy etyczne na życie tak rozmaicie dziś pojmowane.

Młodzież współczesna jest również więcej wymagająca. Żąda nie suchego wykładu, lecz pragnie mieć możliwie pełne zrozumienie omawianych zagadnień, pragnie być poruszoną wewnętrzną siłą prawd Bożych i zasad moralnych, chce, by ją przekonano; wtedy dopiero kwestię daną uważać będzie za swoją własną.

Niektóre zagadnienia wymagają gruntowniejszej lektury dzieł teologicznych.

Trudności te zwiększa brak odpowiednich podręczników. Nie można stale z jednego tylko korzystać. Wymieniam znane podręczniki etyki X. Szwejnica, X. dr. Lubelskiego, X. dr. Sieniatyckiego, X. dr. Ciemniewskiego. Materiał książkowy uzupełnićby należało własnymi uwagami. Najlepiej jednak z poszczególnych dzieł religijnych zebrać materiał najwięcej odpowiadający potrzebom moralnym młodej inteligencji, kazać odbić go na maszynie lub powielaczem i za pewną opłatą rozdzielić go wśród młodzieży. Byłaby to kompilacja z różnych autorów, aktualna do czasu, aż się ukaże nowy podręcznik szkolny etyki.

Dodajmy do tego jedno jeszcze spostrzeżenie, wcale nie pocieszające. Czujemy często, że mimo naszego przygotowania naukowego, rzetelnego wykładu, mimo przyjaznego stosunku młodzieży do księdza prefekta, młodzież nie „chwyta" materiału, nie wynosi z lekcji religii żadnych korzyści i konsekwentnie nie wnosi w życie żadnych moralnych wartości. Szczere i poważne ustosunkowanie się ucznia do lekcji religii napotyka na przeszkody w formie różnorodnych zainteresowań młodzieży, jest ono jednak prawdziwą łaską Bożą, którą jedynie można sobie wymodlić. Bóg i tutaj bowiem więcej zdziałać może niż człowiek.

Program dzieli materiał lekcyjny na etykę ogólną i szczegółową, obejmującą stosunek człowieka do Boga, siebie i bliźnich. Trzymając się tego podziału należy, zdaniem moim, skupić cały materiał dookoła istotnych zagadnień i zarazem przeprowadzić myśl główną nauczania przez cały rok szkolny t.j. *kształcenie charakteru chrześcijańskiego*.

Najważniejszymi lekcjami w etyce ogólnej byłyby wobec tego lekcje: Wartość i cel człowieka w nauce Chrystusa oraz „Ideał prawdziwego katolika". Etyka szczegółowa natomiast odpowiada na pytanie: Jak dojść do tego ideału czyli: W jaki sposób kształcić swój charakter własną pracą wewnętrzną, pomocą Bożą i przez współżycie z ludźmi.

Chcąc podzielić się spostrzeżeniami z mej niedługiej coprawda, bo dziesięcioletniej praktyki i podając poniżej szczegółowy rozkład lekcyj, chcę ułatwić młodszym zwłaszcza konfratrom tak ogromnie odpowiedzialny odcinek pracy.

Materiał do pierwszych kilku lekcyj czerpałem z „Etyki“ X. Szwejnica, 1927. św. Wojc.

ETYKA OGÓLNA.

1. lekcja: Etyka, jej przedmiot, postulaty, aktualność (patrz również X. dr. Lubelski: „Etyka katolicka“); etyka Sokratesa jej ocena.

2. Etyka Platona, Aristotelesa, Epikura, stoików, ocena.

3. Wpływ etyki starożytnej na życie (X. Szwejnic, X. arcyb. Bilczewski: Charakter, str. 29 i 30 — księg. św. Wojciecha 1920).

4. Etyka utylitaryzmu społecznego i Kanta (X. dr. Lubelski).

5. Etyka Spencera, Nietschego i in.

6. Wartość oraz cel człowieka w nauce Chrystusa.

7. Ideał prawdziwego katolika i stan łaski Bożej uświęcającej (X. Józef, Stan. Adamski T. J. Łaska Boża tom I, str. 5—23 i 111—119. Wydawn. XX. Jezuitów 1924).

8. Ideał prawdziwego katolika: Współpraca z łaską uczynkową. X. J. Adamski T. J. Tom II. str. 20—55.

9. Człowiek — jako podmiot etyki — temperamenty.

10. Norma etyczna: Prawo naturalne, Boże, kościelne, świeckie, kolizja praw i obowiązków. (X. Lubelski).

11. Sumienie i jego kształcenie. (X. Szwejnic, X. Lubelski).

12. Zło moralne, grzech — świat pokus — potrzeba walki wewnętrznej (X. Lubelski, X. dr Ciemniewski, Etyka katolicka, str. 49 i 50 Książnica Atlas — 1930).

13. Dobro moralne — uczynki moralnie dobre, cnoty, ich pojęcie, podział — X. Lubelski, X. Faber: Dobroć. (Księ. Św. Wojciecha).

ETYKA SZCZEGÓŁOWA.

Kształcenie charakteru przy Bożej pomocy.

14. Pojęcie charakteru czysto ludzkiego. Udział rozumu w kształtowaniu charakteru czysto ludzkiego. X. Bilczewski, Charakter, str. 13—19, X. Szwejnic, str. 56—60.

15. Kształcenie woli, uczuć i wyobraźni. — X. Bilczewski, str. 20 i nast. X. Toth: Młodzieniec z charakterem X. X. Jezuici, 1933 r.

16—17. Pojęcie charakteru chrześcijańskiego — udział rozumu, opromienionego wiarą w kształtowaniu charakteru chrześcijańskiego — X. Arcyb. Bilczewski dz. cyt. str. 31—62; X. Szwejnic, str. 92—99, X. Lubelski, str. 92—95.

18. Udział woli, uczuć i wyobraźni, wzmocnionych łaską w kształtowaniu charakteru chrześcijańskiego — X. Bilcz, X. Toth.

19. Życie Boże w nas przez cnoty wiary, nadziei i miłości X. Bilcz. str. 75—83; X. Adamski T. J. I, 238—243.

W lekcjach 16—19 można przed oczyma młodzieży rozwinąć tezę: Jakie wyższe zasady i pobudki nauki chrześcijańskiej mogą wywyższyć naturę człowieka podnieść jego strukturę duchową; Pozatym raz jeszcze przypomnieć rolę łaski Bożej w dziele uświęcenia człowieka, wskazać na olbrzymie bogactwo życia Bożego w duszy człowieka przez cnoty teologiczne i moralne (ostatnie narazie tylko wspomnieć). Umiejętne przedstawienie tych lekcyj może bowiem służyć za podstawę do stworzenia się u młodzieży katolickiego poglądu na życie.

20. Grzechy przeciwko wierze, nadziei, miłości i czci Bożej zewnętrznej (X. Lubelski).

21. Spirytyzm, okultyzm.

22. Przyczyny utraty wiary.

23. Współcześni konwertyci, zdanie wielkich ludzi o wartości religii w życiu. — S. Renata. Z dziejów nawróceń. 1938 r.

24. Prawdziwe pojęcie modlitwy, jej rodzaje.

Zagadnienie modlitwy jest jednym z najważniejszych w tej klasie; należałoby omówić je wyczerpująco w 3 lub czterech lekcjach z uszczerbkiem nawet dla innych tematów materiału religijnego. Cudownym wprost podręcznikiem to dzieło O. Woronieckiego: Pełnia modlitwy.

25. Modlitwa za bliźnich; warunki dobrej modlitwy.

26. Analiza władz psychicznych człowieka i ich udziału w modlitwie; wiara źródłem modlitwy.

27. Najświętszy Sakrament — Msza św. częsta Komunia św. wedł. Schilgena: Dlaczego nie przychodzisz? Księg. Św. Wojciecha.

28. Nadzwyczajne objawy czci Bożej: Przysięga, śluby, posty.

Indywidualne kształcenie charakteru.

29. Blok cnót moralnych — jako dalszy owoc łaski uświęcającej, — cztery cnoty kardynalne (X. Adamski T. J. str. 248 i n.).

30. Cnota czystości (X. Lubelski, X. Toth: Życie piękne i czyste, oraz wyjątki z X. Szwejnica str. 66—76).

31. Cnoty miłości i szacunku wobec rodziców oraz karności (X. Toth: Młodzieniec z charakterem, Noldin: De Praeceptis, str. 301 i nast.).

Lekcję upiększyć mżona kilkoma mocnymi zdaniami o karze wyrodnych dzieci wobec rodziców (ze St. Testamentu) oraz szeregiem dobranych przykładów umieszczonych w „Katechezach" X. Szukalskiego, część II, czwarte przykazanie. Przykłady doskonale się tu nadają (nietylko dla niższych klas gimnazj.) a ich opowiadanie robi duże wrażenie w klasie.

32. Prawdomówność obowiązkowość, inne cnoty (X. Toth. Młodzieniec z charakt.).

Kształcenie charakteru w życiu społecznym.

33. Obowiązki wzgl. bliźnich — miłość bliźniego, mił. nieprzyjaciół — przyjaźń, koleżeństwo.

34. Obowiązki wzgl. dób. duchowych bliźniego — grzechy p-ko miłości bliźniego.

35. Pojedynek („Sodalis Marianus" 1925 marzec i kwiecień). Kremacja.

36. Istota miłosierdzia chrześcijańskiego oraz sposoby jej realizacji.

37. Obowiązek względem sakramentu małżeństwa.

38. Sakramentalny charakter małżeństwa (na podstawie encykliki papieskiej: „Casti connubii i „Etyka" X. Szwejnica, str. 110 i nast.).

39. Życie organizacyjne — omawianie celów i zadań znanych organizacyj szkolnych.

40. Miłość ojczyzny (wedł. X. Szwejnica str. 145—151, X. Lubelskiego 158—160, X. Bilczewskiego dz. cyt. 84—87).

Lekcja o miłości ojczyzny w „Etyce" X. Szwejnica jest głęboko ujęta i zdolna zapalić młodzież do szczerego ukochania polskich ideałów narodowych; autor rozprowadza w niej nasze cnoty i wady narodowe i apeluje do pogłębienia w duszach swych braci poczucie swoistej, polskiej kultury duchowej.

41. Stosunek kościoła do państwa (na podstawie konkordatu Polski ze Stol. Ap. — K. Błaszczyński: Konkordat i jego wykonanie. Poznań 1928. Spółka Pedagog.

42. Kwestia społeczna — liberalizm ekonomiczny i przyczyny dzisiejszego kryzysu. Stefan Turnau: „Ku lepszej przyszłości, Poznań. Rada Społeczna przy Prymasie Polski. 1937, str. 29 i nast. oraz 58 i nast.

43. Socjalizm i komunizm — St. Turnau, dz. cyt. albo Cathrein, Socjalizm.

44. Uzasadnienie prywatnej własności, — pogląd katolicki na kwestię społeczną na podstawie encyklik pap. Leona XIII i Piusa XI.

Czytanie encyklik papieskich przez kilka lekcyj religii uważam za niewskazane. Możnaby odrazu podać gotowe streszczenie encykliki albo podnieść w niej zagadnienia i postulaty najistotniejsze. Odczytać raczej wybitniejsze ustępy.

45. Reforma rolna — etatyzm, faszyzm, korporacjonizm katolicki. St. Turnau dz. cyt.

46. Obowiązki wobec Kościoła.

47. Wybór zawodu.

48. Praktyczne uwagi dla życia.

Jako lekturę dla uczniów 8 klasy polecam następujące dzieła:

Pismo święte (N. Test.).

X. Toth: Młodzieniec z charakterem. — Życie piękne i czyste. — Religia w życiu młodzieńca.

X. Dr Sawicki: Życie ludzkie.

X. Dr Baranowski: Zagadki życia.

X. Fr. Zbroja: Ksiądz Romuald.

Kasznica: Rozważania.

Rouzic: Miłość, mocniejsza niż śmierć.

X. bisk. Bougand: Chrystianizm i czasy obecne t. III, IV, V.

X. Rostworowski: Obrazki z życia Zbawiciela.

O. Mateo: Jezus, Król miłości i in.

Faktem jest, że absturienci mają mało czasu do czytania dzieł religijnych, z przyjemnością jednak jeszcze i po maturze wezmą do ręki książkę poważniejszą, poleconą i wypożyczoną przez księdza prefekta.

Z ŻYCIA I ZE SZKOŁY

V-ty Tydzień Szkoły Powszechnej

2—10 października 1938 roku

Pięciolecie działalności Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych

W roku 1938 Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych obchodzi 5-cio lecie swego istnienia. Powołane do spełnienia ważnych zadań w życiu Państwa, zaliczone zostało do rzędu Stowarzyszeń Wyższej Użyteczności.

Doceniając rolę Towarzystwa, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Prof. Dr Ignacy Mościcki oraz Marszałek Polski Edward Śmigły Rydz raczyli przyjąć w roku 1938 protektorat nad działalnością Towarzystwa.

Z okazji V Tygodnia Szkoły Powszechnej, kiedy uwaga całego społeczeństwa zwrócona będzie na zagadnienie szkolnictwa, w szczególności zaś powszechnego, podajemy garść informacyj, rzucających światło na zagadnienie budowy pomieszczeń dla szkół powszechnych.

Sytuacja prawna.

Ustawa z dnia 17 lutego 1923 r. o budowie publicznych szkół powszechnych nałożyła obowiązek budowania pomieszczeń dla szkół na gminy samorządowe z tym jednakże, że państwo gwarantowało gminom zasiłek w wysokości 50% kosztów budowy szkoły.

Akcja budowy szkół mimo pomocy ze skarbu państwa w pierwszych latach niepodległości nie przyjęła szerszych rozmiarów. I tak: w roku 1922 gminy wybudowały 407 izb; w roku 1923 — 603 izby; w r. 1924 — 729 izb; w r. 1925 — 1143 izby.

W okresie załamania się finansowego Skarbu Państwa Sejm ustawą z dnia 22 grudnia 1925 r. zniósł obowiązek państwa subwencjonowania do wysokości 50% kosztów budowy szkół, a cały ciężar budowy przerzucił na samorządy.

Mimo, że w budżecie państwa przewidziano pewne subsydia na budowę szkół, ustawa z dnia 22. XII. 1925 r. załamała powoli rozwijającą się akcję budowlaną, co uwydatniło się w liczbie tylko 542 izb lekcyjnych, wybudowanych w roku 1926.

Rola Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Ponieważ gminy bez pomocy z zewnątrz nie mogły podołać zadaniom w dziedzinie budowy szkół powszechnych, powstała inicjatywa powołania do życia instytucji, któraby, gromadząc z różnych źródeł fundusze, pomagała gminom przy budowie szkół powszechnych.

W roku 1933 powstało Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Towarzystwo to postanowiło gromadzić fundusze ze składek członkowskich, sprzedaży cegiełek, nalepek, imprez dochodowych, ze znaczków na świadectwa szkolne, podręczniki uczniowskie itp. Zebrane tą drogą fundusze Towarzystwo rozdziela gminom w postaci bezprocentowych pożyczek, spłacanych ratami w okresie do 20 lat oraz w formie bezzwrotnych zasiłków. Pomoc Towarzystwa może dochodzić do wysokości 25% kosztów budowy szkoły.

W roku szkolnym 1925/26 szkolnictwo powszechne w Polsce miało do dyspozycji 31.480 izb własnych. Przez 9 lat tj. do roku 1933/34 włącznie własne izby szkół powszechnych wzrosły do liczby 41.599, przeciętnie więc, mimo nieprzerwanej pomocy ze skarbu państwa, roczny przybytek własnych izb szkolnictwa powszechnego wynosi około 1.000.

Gdy w roku 1933 powstało Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, dotacje ze skarbu państwa na budowę publicznych szkół powszechnych uległy prawie zupełnemu zahamowaniu.

Towarzystwo zaczyna budzić zamierającą inicjatywę w dziedzinie budowy szkół, a mając do dyspozycji gromadzone z różnych źródeł fundusze społeczne, umożliwia gminom uzyskanie dogodnych, bezprocentowych i długoterminowych kredytów oraz bezzwrotnych zasiłków na budowę szkół.

Wpływ działalności Towarzystwa odbija się wyraźnie w

liczbach własnych izb, zdobywanych przez szkolnictwo powszechne.

W trudnych pod względem gospodarczym latach 1934/35, 1935/36, 1936/37 oraz w roku 1937/38 szkolnictwa powszechne zdobywa 7,980 izb własnych, czyli roczny nabytek w tym okresie wynosi przeciętnie 2.000 izb, tj. o 100% więcej, aniżeli w okresie poprzednim.

Liczba corocznie budowanych izb szkolnych wzrasta z każdym rokiem. W roku 1937 przy pomocy Towarzystwa wybudowano 2005 izb, w roku bież. przy pomocy Toawrzystwa preliminuje się wybudowanie 2829 izb.

Zaznaczyć należy, że obecnie z pomocy finansowej Towarzystwa korzystają nie wszystkie gminy, że poważny procent izb szkolnych samorządy budują z własnych funduszów, bądź też korzystają z pomocy skarbu państwa (akcja budowy 300 szkół im. Marszałka J. Piłsudskiego w województwie wileńskim, nowogrodzkim i brzeskim).

Obliczenia wskazują, że 75% obecnie budowanych izb szkolnych korzysta z pomocy finansowej Towarzystwa, zaś około 25% obywa się bez tej pomocy.

W tych warunkach Polska dochodzi obecnie do normy 4.000 izb szkolnych, budowanych rocznie dla szkolnictwa powszechnego.

Przy niezmienionych warunkach gospodarczych oraz przy dotychczasowej postawie społeczeństwa, najniezbędniejsze potrzeby budowlane w szkolnictwie powszechnym zaspokojone być mogą w ciągu najbliszych lat 10-ciu.

Dobra postawa gmin i społeczeństwa.

Społeczeństwo docenia znaczenie odpowiednich pomieszczeń dla szkół. Inicjatywa gmin w kierunku budowy szkół powszechnych rozrosła się do niespotykanych rozmiarów.

Do Komitetów Okręgowych Towarzystwa napływają coraz to liczniejsze wnioski w sprawie budowy szkół wraz z podaniami o pożyczkę. Ze względu na brak koniecznych funduszów, Komitety Okręgowe Towarzystwa tylko w 50% mogą uwzględniać postulaty gmin w zakresie budowy szkół. Wszystkie ko-

mórki Towarzystwa czynią usilne wysiłki w kierunku pozyskania dla akcji budowy szkół nowych funduszów. Akcja zbiórkowa w okresie V Tygodnia Szkoły Powszechnej ma w wydatny sposób zasilić fundusze Towarzystwa.

Subwencja ze skarbu państwa na rzecz Towarzystwa wynosiła w 1937 r. 650.000 zł. na rok 1938 przewidziana jest również w tej samej wysokości.

Zarząd Główny Towarzystwa czyni bez przerwy starania o znaczne zwiększenie subwencji rządowej.

Zdrowa inicjatywa społeczna w dziedzinie budownictwa szkolnego nie może być hamowana, musi ona znaleźć poparcie wszystkich czynników w państwie.

Stan Organizacyjny Towarzystwa.

Towarzystwo liczy obecnie 12 i pół tysiąca kół rozsianych dosłownie po całej Polsce. Koła te obejmują 232 tysiące członków zwyczajnych, płacących po 2 zł rocznej składki, oraz 1.500 członków dożywotnich, wpłacających jednorazowo 150 zł.

Młodzież szkolna zorganizowana jest w 13 tysiącach Kół Uczestników, liczących 1 milion 200 tysięcy członków. Koła Towarzystwa znajdują się w większości szkół w Polsce. Nad sprawną działalnością Kół czuwają Zarządu Komitetów Obwodowych, obejmujące tereny Inspektoratów szkolnych. Opiekę nad Komitetami Obwodowymi roztaczają Komitety Okręgowe mające swe siedziby w Brześciu, Krakowie, Katowicach, Lublinie, Lwowie, Równem, Poznaniu, Toruniu, Warszawie i Wilnie.

Siedziba Zarządu Głównego Towarzystwa znajduje się w Warszawie, ul. Hoża nr. 88, I p. tel. 7-01-38.

Ks. MAKS. CICHOCKI (Warszawa).

Z moich doświadczeń

Ile w ciągu tylko tych pięciu lat pod wpływem Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych dokonało się bezinteresownej, prawdziwie patriotycznej pracy, ile powstało szkół powszechnych, ile ocząt dziecięcych rozgorzało radością, że znalazło miejsce w szkole, ile serc nauczyło się dla Polski pracować, a w potrzebie i życie za nią oddać, — z tym wszystkim zapoznają nas doroczne, szczegółowe sprawozdania Towarzystwa. Zainteresujmy się, czytajmy je!

I jakże tu nie być entuzjastą sprawy budowy szkół skoro oczyma własnymi poglądać możemy na owoce tej zbożnej pracy! Jakoż nie spieszyć Towarzystwu z pomocą swym ofiarnym groszem, skoro inni wszystko, bo życie swe młode złożyli za istnienie, za rozkwit i szczęście Ojczyzny, którą my dziś cieszyć się i radować możemy!

Czy wobec powyższych dowodów powinien po ziemi polskiej chodzić choć jeden człowiek zamożny, któryby nie był *dożywotnim* członkiem Towarzystwa, wnosząc ofiarę 150 zł, — lub człowiek ubogi, któryby nie złożył 2 zł *rocznej* ofiary na cel tak wzniosły, jakim jest szkolnictwo polskie?

Niestety. Tak dobrze jeszcze nie jest, ale ku takiemu ideałowi dobra idziemy.

Od dwu lat mamy na terenie szkół Koła Uczestników. Dzieci, zachęcone rozumnym i ciepłym słowem nauczycielstwa, wnoszą swe składki - ofiary chętnie i radośnie. Mam na swych listach sporo takich Uczestników, którzy z zapałem wnosili pięciokrotnie swoje składki, wyzbywając się niezawodnie jakiegoś smakołyka. Trzeba tylko umieć trafić do serc i umysłów dziecięcych, a pociągną za sobą i mamusię i tatusia, a nawet ciocię lub wujaszka potrafią nakłonić do zapisania się na członka Towarzystwa.

Założenie Kół członków — Uczestników uważam za pomysł niezwykle mądry i pożyteczny, który przysporzy Towarzystwu P. B. P. Sz. P. ofiarnych przyjaciół, a dla Polski w ogóle wychowa ludzi, którzy od zarania swej młodości nauczą się dawać

Ojczyźnie wszystko, co będą mieli najdroższego i najlepszego, gdy wybije potrzeby godzina.

W mojej pracy na terenie Kół Uczestników miałem wypadki pewnej oziębłości, pewnej obojętności, a nawet zupełnego braku chęci do zapisania się na członka, ale gdym wspomniał o Grobie Nieznanego Żołnierza, gdzie leżą prochy tych, co nie marne grosze, ale życie swe oddali Polsce w ofierze, dzieci wnet rozrzewniły się i gromadnie zgłaszały swe uczestnictwo, wnosząc składki z góry za cały rok, a nawet przepraszając za dotychczasową swą opieszałość!

Niech Bóg błogosławi wzniosłym pracom T. P. B. P. Sz. P., ku potędze, ku chwale, ku szczęściu Polski!

Niech „V-y Tydzień Szkoły Powszechnej" stanie się wielką uroczystością *Ofiarnej Dłoni Polskiej* na rzecz polskiej szkoły powszechnej!

Plan budowy szkół powszechnych w r. 1938. *),

a) Wykończenie budowli rozpoczętych.

b) Dalsze prowadzenie rozpoczętych budowli i nowe budowle.

Okrąg	a Liczba izb lekcyjnych	b Liczba izb lekcyjnych
Brzeski	294	632
Krakowski	203	1.163
Lubelski	448	836
Lwowski	947	1.425
Pomorski	32	113
Poznański	75	152
Warszawski	409	597
Wileński	95	158
Wołyński	108	305
razem	2.829	5.384

*) Wyciąg ze sprawozdania Tow. P. B. P. Sz. P. za rok 1937 i plan pracy na rok następny. Warszawa 1938. str. 118-119.

Z KSIĄŻEK I CZASOPISM

Ks. Paweł Iliński. Bądźcie wierni. Przemówienia religijne dla młodzieży. Księgarnia Św. Wojciecha, r. 1938, str. XIII + 246. Wstępem opatrzył ks. prof. I. Winkowski.

Celowo i przewidująco zorganizowane wychowanie młodego pokolenia musi uruchomić różnorodne środki, kształtujące duszę młodzieży. Środkiem niewątpliwie znakomitym jest słowo boże, głoszone przez katechetę szkolnego. Jest środkiem znakomitym, pod tym jednak warunkiem, że odpowiada wymaganiom, postawionym przez urząd nauczycielski Kościoła. Mówca kościelny ma nietylko głosić prawdy Boże, ale ma je głosić w taki sposób, by jego słuchaczom zapadły do serca, a umysł zapłodniły bogactwem swojej treści. Wtedy to ona „niedzielna siejba“ będzie błogosławioną i długowieczną w swoich plonach. Dość wspomnieć ten długotrwały wpływ wychowawczy niedzielnych przemówień głośnego filozofa i prefekta warszawskiego ks. Franc. Krupińskiego. Wydane przezeń egzorty w niejednym domu jego uczniów przechowywane i czytywane były z głęboką czcią.

Księgarnia św. Wojciecha, pragnąc przyjść z pomocą księżom katechetom w ich pracy kaznodziejskiej, wydała niedawno przemówienia religijne dla młodzieży ks. Pawła Ilińskiego. Jak tego rodzaju wydawnictwo jest na czasie świadczy niezwykle szybkie rozpowszechnianie się tej pracy. Niewątpliwie wpływa na to i jej nieprzeciętna wartość.

Na całość książki składa się cztery grupy przemówień. Są to przemówienia przygodne, okolicznościowe i sodalicyjne i wreszcie przemówienia rekolekcyjne. Cóż jest przedmiotem tych przemówień? Otóż w dziale przemówień przygodnych kaznodzieja omawia obowiązki religijne młodzieży oraz te zainteresowania, które w sferze współczesnego życia odgrywają ogromną rolę, a więc: praca, sport, turystyka, lektura, kino. Przemówienia przygodne, wygłoszone były przy okazji początku roku, potrona szkoły, św. Stanisława Kostki, świąt kościelnych i narodowych. Przemówienia sodalicyjne dotyczą ideałów organizacyjnego życia maryjnego. Wreszcie przemówienia rekolekcyjne obejmują 6 konferencyj, przygotowywujących młodzież do wielkanocnej Komunii św.

Nawet pobieżne rozejrzenie się w tematach przemówień ks. Ilińskiego pozwala stwierdzić, że poruszone zagadnienia są niezwykle aktualne, że dotyczą tych zainteresowań współczesnej młodzieży, które ją pasjonują, ale też ujawniają niemało niebezpieczeństw, które jej grożą.

Ale nie sam dobór zagadnień etycznych o aktualności tych przemówień będzie decydował. Czytając te egzorty narzuca się wrażenie, że ich autor znakomicie wczuł się w psychikę współczesnej młodzieży, o czym świadczy sposób podejścia do tematu i argumentacja zdolna tę właśnie, dzisiejszą młodzież przekonać. Autor doskonale rozumie ten ruch odrodzeńczy, który przedostaje się do młodzieży gimnazjalnej ze świata akademickiego, a zaprawiając swoje wywody patriotyzmem stawia młodzieży wymogi, które się stają dla niej zupełnie zrozumiałe, a dowody przekonywujące.

Wiemy doskonale, że mowa kościelna musi tchnąć dostojeństwem, a przez to wytwarzać szczególny nastrój. W ogromnej mierze kaznodzieja zawdzięcza to natchnionym, pełnym uroku a zarazem mocy słowom Pisma Św. Odpowiedni dobór tekstu świętego świadczy nie tylko o znajomości Pisma Św., ale zarazem o umiejętności jego przystosowania do bieżących potrzeb środowiska. Otóż w przemówieniach ks. Ilińskiego łatwo spostrzec tę właśnie umiejętność właściwego i celowego doboru cytat biblijnych. Śród często stosowanych w kaznodziejstwie popularnym znajdujemy teksty piękne, bogate w treść a przy tym będące doskonałą argumentacją dla wywodów autora, a zarazem posiadających jakąś świeżość szczególną. Nie często je spotkać można. Dla przykładu wskazać można teksty zaczerpnięte z listów św. Pawła w przemowach o lekturze.

Oprawa językowa tych przemówień jest staranną. Tok myśli logiczny, zapada łatwo do duszy, bo słowa są jasne, ze sobą sharmonizowane. To wytwarza nastrój. A przy tym wskazuje na giętkość słowa, poddanego woli autora, który sam przeżywa częstokroć jakąś szczerą troskę, choćby wspomnieć przesilającą się pasję kaznodziei do zwalczania niemoralnych książek.

Dużą zasługą autora jest cykl przemówień sodalicyjnych. Dla moderatorów pomoc nadzwyczaj cenna. A nie są one banalne.

Streszczając powyższe uwagi, łatwo dojść do wniosku, który wypowiada czcigodny Przedmówca omawianego zbioru ks. prof. J. Winkowski, że egzorty ks. Ilińskiego „staną się przyczynkiem o rzetelnej wartości, kaznodziejom naszym nieraz tak bardzo utrudzonym poszukiwaniem i tematu i formy, przyniosą swą treścią, wykończeniem, świeżością myśli i ujęcia tematu niemały pożytek".

Ten pierwszy występ ks. P. Ilińskiego niewątpliwie można uznać za udany i uprawniający do dalszej pracy pisarskiej.

Ks. Dr T. Jachimowski.

„P e ł n i a ż y c i a" — *Bodzianowski F. X.* wydanie II-gie rozszerzone Poznań, Księgarnia Katolicka.

W 52-ch przemówieniach omawia autor aktualne zagadnie-

nia dostosowane do psychologicznych założeń dziewczęcej duszy.

Książka podzielona jest na trzy podstawowe rozdziały: 1. życia troski i radości, 2. seksualne i matrymonialne zagadnienia, 3. ku szczytom doskonałości i cnoty.

Materiał przybrany w łatwą szatę zamkniętych w sobie i powiązanych logicznie pogadanek wyszedł z pod pióra głębokiego znawcy i miłośnika katolickiego świata dziewczęcego. Duszpasterze i działaczki Katolickich Związków i Organizacyj młodzieży znajdą w niej nadzwyczaj dużo aktualnego materiału do pogadanek i przemówień.

Książka zawiera 364 stron, — kosztuje zł. 5,—.

Ks. Stanisław Podoleński T. J. R o d z i n a w S o w i e t a c h, z 8 ilustracjami (Seria: „Komunizm bez maski“ — Nr. 3) Kraków, — Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy. Str. 96. Broszura w barwnej okładce 0,70 zł.

Żadna dziedzina życia nie dotyka tak bezpośrednio każdego człowieka, jak rodzina. Tu spełniają się lub przekreślają złote sny młodych, którzy się pokochali, tu poczyna się i przez długie lata kształtuje życie dziecka i jego przyszłe szczęście.

Co z tą instytucją małżeństwa i rodziny zrobił komunizm w Rosji bolszewickiej, o tym rewelacyjne szczegóły przynosi broszura ks. Podoleńskiego, będąca trzecim zeszytem serii „Komunizm bez maski“.

W świetle dokumentów, zaczerpniętych z miarodajnych źródeł i opartych na doniesieniach samej prasy sowieckiej, zapoznajemy się naprzód z prawną, a następnie z faktyczną stroną stosunków bolszewickich. Widzimy zrujnowanie małżeństwa, rozbijanie rodziny, sponiewieranie kobiety i tragiczny zwłaszcza los dziecka, które buntowano przeciw rodzicom i demoralizowano, a potem traktowano na równi z bandytami i zbrodniarzami. Dzięki licznym przykładom i liczbowym zestawieniom broszura ta pokazuje namacalnie, do czego prowadzi komunizm nieuchronnie tam, gdzie wprowadzono w życie jego zasady.

Napisana przystępnie, zawiera dużo rzeczowego materiału i nadaje się zarówno na źródło do przemówień i artykułów, jak na lekturę dla najszerszych sfer. Osiem świetnych a wymownych ilustracyj — karykatur znakomicie uplastycznia treść broszury.

Jako publikacja, odsłaniająca prawdziwe oblicze komunizmu i pouczająca, do czego siłą rzeczy prowadzi konsekwentne wprowadzenie w życie zasad Marxa, zasługuje ona na najszersze rozpowszechnienie.

J. Debout. Ś w i a t o w e d a m y. S y l w e t k i m o r a l n e. Str. 203. Cena 2 zł. 30 gr.

Autoryzowany przekład z francuskiego H. T. Dyk. Warszawa, 1938 r. Wyd. Ks. Ks. Jezuitów.

Na podstawie 7 grzechów głównych przedstawia autor z mistrzowską wnikliwością błędy i wady dzisiejszej kulturalnej kobiety - katoliczki. W popełnionym grzechu szuka człowiek szczęścia, zadowolenia swej osoby. Skutek tymczasem jest odwrotny — grzech osobowość ludzką zabija. Tak jak poszczególna barwa ma, swe różne odcienie, tak i grzech może mieć różne przejawy.

I tak np. przejawem pychy kobiecej będzie zalotność, próżność, chęć zwrócenia na siebie uwagi; typem kobiety pysznej będą tak częste u nas „matki kościoła". Dla gniewu kobiecego wyszukał autor różne odcienie barw poprzez białą, żółtą siną, zieloną do czerwonej, szarej, liliowej i czarnej.

Całość książki ujęta jest w formę gawędy, rojącej się od przykładów, fotografii, powiedzonek i wszelkiego rodzaju akcesoriów obrazowej retoryki. Niema tonu moralizatorskiego, zdarzającego się przy rozpatrywaniu podobnych zagadnień. Sposób ten jest malowniczy, oryginalny i pozostaje dłużej w pamięci czytelnika.

Książka przeznaczona dla kobiet - katoliczek może być wielce pomocną dla księży prefektów gimnazjów żeńskich przy omawianiu zagadnień z etyki, jak też i dla księży prowadzących katolickie organizacje żeńskie.

Ks. J. Ostrowski, M. Ś. T.

Ks. Dr Ferdynand Machay, Zadania duszpasterskie ludzi świeckich. (Książnica Akcji Katolickiej nr. 17). WydanieII,uzupełnione. Str. 247. Poznań 1937, Nacz. Instytut Akcji Katolickiej. Cena 4.— zł.

Postanowienia Synodu Plenarnego nakładają na ks. prefekta obowiązek współdziałania z Akcją Katolicką przez wychowywanie i przygotowywanie późniejszych pracowników A. K. Zadanie to powinno oczywiście łączyć się z całością naszej pracy w szkole, raczej wyrastać z niej. W tym duchu trzeba więc uzupełnić i program nauczania i nasze poczynania wychowawcze. Najwięcej bodaj zmian wymaga dotychczasowy program dogmatyki, który prawie, że pomijał tematy tak zasadnicze dla A. K., jak Kościół jako ciało mistyczne Chrystusa, kapłaństwo świeckie itp., bez których rozdział z etyki pt. obowiązki względem Kościoła, wisi po prostu w powietrzu. Po nich dopiero zrozumie młody katolik, na czym opiera się jego obowiązek współpracy w budowaniu królestwa Bożego na ziemi, i w życiu osobistym i w społecznym, i będzie się czuł współodpowiedzialnym za zrealizowanie zasad katolickich w warunkach aktualnych.

Książka ks. M. jest bardzo na czasie jako podręcznik dla wychowawców i starszych wychowanków. Mówi zarówno o podstawach teoretycznych (dogmatycznych, organizacyjnych) A. K., jak i o praktyce czynu katolickiego. Autor objawia dobrą znajomość literatury fachowej, szerokie horyzonty

myśli i wielkie doświadczenie organizacyjne. W dodatku mamy szkic historyczny apostolstwa świeckich w dziejach Kościoła. K. W.

M. Tarnawski: Un Eveque polonais Mgr. Joseph Bilczewski. Traduction du polonais, revue par Bernard Hamel. Paris, Librairie Lecoffre. J. Gabalda et Cie. Editeurs, 90 rue Bonaparte 1937. Stron 278.

W roku 1924 napisał profesor Uniwersytetu lwowskiego, ś. p. Mieczysław Tarnawski książkę pt. „Arcybiskup Józef Bilczewski, krótki rys życia i prac". Lwów, nakł. Tow. Biblioteka Religijna. Stron 212. Książka ta ukazała się obecnie w tłumaczeniu francuskim. Tłumaczenia dokonała Maria Woźniakowska, przejrzał je zaś znany pisarz francuski Bernard Hamel.

Tłumaczenie to jest wierne i bardzo piękne. W wydaniu francuskim opuszczono kilka ustępów, które nie wzbudziłyby zainteresowania obcych.

Całość dostosowana do smaku czytelników francuskich przedstawia się nader korzystnie. Część nakładu wydrukowano na najlepszym papierze i ozdobiono 16 fotografiami, które odtwarzają Józefa Bilczewskiego w różnych okresach i okolicznościach życia.

Około wydania tego dzieła zasłużył się szczególnie ks. Wilhelm Szymbor, rektor seminarium śląskiego, on bowiem przeprowadził rokowania ze znaną firmą paryską i ze wspomnianym literatem.

Ufamy, że książka tak pięknie i starannie wydana spełni swoje zadanie: wsławi za granicami Polski imię i czyny wielkiego Bojownika w służbie Kościoła i Ojczyzny.

Handbuch der katholischen Sittenlehre, herausgegeben von *Fr. Tillmann.* Band IV, 2. Die Verwirklichung der Idee der Nachfolge Christi: Die Pflichten gegen sich selbst und gegen den Nächsten.

Düsseldorf (L. Schwann) 1936. Str. 496. Cena brosz 15.— Rm, opr. 17.— Rm.

Tom niniejszy jest zakończeniem właściwego dzieła o treści etyki katolickiej, dopełnieniem tomów omawianych w Miesięczniku już poprzednio. (1936, z X.). Tym samym brak do całości wydawnictwa jeszcze tylko tomu wstępnego o filozoficznych podstawach etyki, który też niebawem ma się ukazać.

Część końcowa ma te same założenia i metodę, jak część pierwsza o obowiązkach względem Boga. Lecz tutaj, przy obowiązkach względem siebie samego oraz względem bliźniego i społeczeństwa, jeszcze milej odczuwa się wartość pozytywnego przedstawienia zasad moralności. Jest ono pozytywne nie tylko w tym sensie, że mówi przede wszystkim o obowiązkach i zadaniach, ale i przez to, że akcentuje pozytywny stosunek

chrześcijanina do wszystkiego, co prawdziwie wartościowe, także w dziedzinie doczesnej. Jako ideał i zasadę przyjmuje autor harmonijne połączenie zadań przyrodzonych i nadprzyrodzonych katolika. Ze spokojem i pewnością siebie, które oddziaływują bardzo dodatnio na czytelnika, prowadzi go poprzez dziedziny ciała, płci, ducha i religii, a potem przez dziedzinę stosunków indywidualnych i społecznych.

Jest to etyka na prawdę nowoczesna, — chociaż oparta na odwiecznych podstawach (najczęściej cytowanym autorytetem jest św. Paweł i św. Tomasz z Akwinu), — zarówno co do formy, jak i treści. Rzecz oczywista, że najobszerniej zajmuje się aktualnymi zagadnieniami etycznymi, jak kultura fizyczna, stosunek do kultury w ogóle, kwestia społeczna, eugenika itp., przyczym sięga także do innych nauk, jak biologiczne, prawnicze, socjologiczne. *Ks. K. Werbel.*

KRONIKA

SPRAWOZDANIE
z działalności Głównego Zarządu Związku Kół Diecezjalnych Księży Prefektów za rok 1937/38.

Obecne sprawozdanie obejmuje okres działalności od 27 sierpnia 1937 r. do dnia 29. VIII. 1938 r.

Członkami Zarządu byli: Prezes — ks. kan. R. Archutowski, Wice-Prezesi — ks. prałat A. Gerstman i ks. prof. Br. Kulesza. Sekretarz — ks. Dr J. Kowaliński, a po jego rezygnacji zastępca ks. pr. W. Kunert. Skarbnik — ks. kan. Piotr Korycki.

Poza tym do Zarządu należeli: ks. Prałat Dr Józef Rychlicki, ks. kan. Julian Chalecki, ks. prof. Leon Skórnicki, ks. kan. Dr Henryk Gierycz.

Do Komisji Rewizyjnej należeli: ks. Dr A. Haussner, ks. prof. St. Zawadzki.

Stałym uczestnikiem zebrań był ks. kan. Dr M. Węglewicz jako redaktor Miesięcznika Katechetycznego.

Prezydium odbyło 7 zebrań. Tematem obrad były sprawy bieżące, a głównie sporządzenie katalogu książek religijnych dla młodzieży; sprawa Chrestomatii do Historii Kościoła; jubileusz J. E. ks. b-pa Godlewskiego; regulamin egzaminów maturalnych z religii w liceach i sprawy Miesięcznika Katechetycznego.

1. Prowadzenie Miesięcznika Katech. spoczywało na barkach ks. kan. D-ra M. Węglewicza — Zarząd Związku jednak porozumiewał się z Redakcją w sprawie referatów i artykułów Miesięcznika. Administrację prowadził b. sprężyście ks. mgr. Br. Pągowski. Kasa Miesięcznika była w rękach ks. kan. Piotra Koryckiego. W ten sposób Zarząd był świadom spraw, które szły przez Miesięcznik do wiadomości wszystkich księży Prefektów.

2. Sprawy bieżące często drobne osobiste księży Prefektów dotyczyły przeważnie informacji w jaki sposób mogli by upomnieć się o swoje prawa emerytalne lub właściwe wynagrodzenie. Prezydium dawało odpowiedzi pozytywne. Pomocą w tym było mu T. N. S. W., które załatwiając liczne sprawy nauczycieli mogło poradzić ks. ks. Prefektom w ich kwestiach w Kuratorium lub Inspektoracie.

W myśl dezyderatu zeszłorocznego Zjazdu (ks. Tochowicz z Kielc) Zarząd i Redakcja Miesięcznika omawiały książki religijne odpowiednie dla młodzieży szkolnej i dwukrotnie podały spis tych książek w Miesięczniku.

4. W myśl życzeń wypowiadanych na Zjazdach zajmowano się sprawą Chrestomatii do Historii Kościoła, a gdy jeden z księży Prefektów z Poznania zwrócił się z propozycją opracowania Chrestomatii — Zarząd przyrzekł Mu swą pomoc oraz poparcie finansowe.

5. Prezydium i Redakcja Mies. chcąc uczcić Dostojną Osobę J. E. ks. b-pa Godlewskiego jako autora b. wartościowych artykułów druko-

wanych w Miesięcz. Katechetycznym, a przede wszystkim jako profesora Historii Kościoła w Akademii Petersburskiej i Uniwersytetu Jagiellońskiego, w których to Uczelniach korzystało z Jego głębokiej wiedzy historycznej i pedagogicznej wielu księży Prefektów zdecydowało poświęcić Najdostojniejszemu Jubilatowi jeden z zeszytów Miesięcznika Katech. Numer ten zawiera szereg artykułów związanych z Osobą Jubilata i nauką Historii Kościoła.

6. Sprawa przyszłych matur licealnych z Religii była tematem kilkakrotnych rozważań Prezydium — załatwiono ją pomyślnie. Egzamin maturalny z religii pozostał in statu quo ante.

Przedstawiając Ogólnemu Zebraniu swe sprawozdanie Prezydium stwierdza, że nie wszystkie Koła pozostawały w żywym kontakcie z Prezydium, które stojąc na swym stanowisku jest świadome, że sprawy księży Prefektów są przede wszystkim zależne od Episkopatu, a Związek jest jedynie czynnikiem łączącym poszczególne Koła.

Prezydium uważa za swój oobwiązek złożyć jaknajserdeczniejsze podziękowanie ks. Kanonikowi D-rowi M. Węglewiczowi za Jego niestrudzoną i wytężoną pracę w redagowaniu i wydawaniu Miesięcznika Katechetycznego.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia Delegatów Związku Kół Księży Prefektów, jakie odbyło się w Warszawie dn. 29 sierpnia 1938 r.

Prezes Zarządu Związku ks. Dyr. Archutowski otwierając zjazd, nawiązał do naszych celów duszpasterskich, zapoznając obecnych z listem J. E. Arcyb. Nowowiejskiego w sprawie budzenia powołań kapłańskich wśród powierzonej nam młodzieży.

Po tym wstępie odmówiono wspólnie modlitwę w intencji zjazdu i za dusze zmarłych członków.

Ks. kan. Węglewicz powitał zjazd jako delegat J. E. Kard. Kakowskiego, życząc uczestnikom pomyślnych wyników pracy.

Do prezydium zostali zaproszeni księża: Rekt. Gerstman, Dr Gierycz i Prof. Miszka, a na sekretarzy księża: Dr. Trzepałko i Prof. Krysiński.

Po odczytaniu protokółu zebrania Delegatów z sierpnia 1937 roku, ks. Kunert dał sprawozdanie Zarządu Związku za rok 37/38, do czego Prezes ks. Archutowski dodał uzupełnienie o przebiegu starań, by egzamin maturalny z religii obowiązywał młodzież po ukończeniu liceum podobnie jak w gimnazjum starego typu.

Redaktor miesięcznika Katechetycznego ks. kan. Węglewicz w obszernym sprawozdaniu przypomniał myśl przewodnią redakcji, aby sprawy naukowe zestawiać ze sprawami praktycznymi, a następnie dą-

żenie do wykonania uchwał zjazdów prefektowskich jak np. w ostatnim roku zagadnienie lektury dla młodzieży szkół powszechnych i średnich.

Ks. kan. Korycki odczytał sprawozdanie finansowe miesięcznika oraz Związku, a ks. Wierzchowski protokół komisji rewizyjnej.

Po przerwie dziesięciominutowej, przystąpiono do dyskusji na temat sprawozdań, oraz omówiono szereg aktualnych zagadnień:

1) Sprawa aprobaty przez Ministerstwo książek poleconych jako lekturę przy nauce religii. W tej sprawie ks. Węglewicz dał projekt zwrócenia się do wydawnictw, by polecone książki skierowali do Ministerstwa z prośbą o aprobatę.

2) Sprawa wynagrodzenia Księży Prefektów szkół średnich za duszpasterstwo, a w szczególności egzorty niedzielne.

Tę sprawę postanowiono przedłożyć Najdostojniejszemu Episkopatowi.

3) Sprawa obrony prawnej członków Związku. — Ks. Dyr. Archutowski zaproponował, by nowy zarząd porozumiał się z odpowiednim prawnikiem, który w potrzebie występowałby w obronie członków.

4) Sprawa egzaminu z religii do kl. I gimn. — Po dyskusji przystąpiono do głosowania, w którym 9 (dziewięciu) wypowiedziało się za egzaminem, 6-u — przeciw, a 1 wstrzymał się od głosowania.

Po wyczerpaniu wymienionych zagadnień i szeregu drobnych, na wniosek komisji rewizyjnej, udzielono absolutorium ustępującemu Zarządowi, a ks. kan. Koryckiemu serdecznie podziękowano za sumienną pracę na stanowisku skarbnika.

Do nowego zarządu weszli, wybrani na podstawie wniosku jednego z księży Prezesów przez aklamację, następujący księża:

Prezesem wybrany został ks. kan. Węglewicz, wiceprezesi: ks. Rekt. Gerstman i ks. Dyr. Archutowski, człokowie zarządu: ks. ks. Miszka, Skórnicki, Gierycz, Kulesza Br., sekret.: ks. Kunert, skarbnik ks. kan. Korycki.

Komisja rewizyjna: ks. ks. Hausner, Josiński Rob. i kan. Orłowski.

W wolnych wnioskach. 1) ks. Kulesza zaznaczył potrzebę przystosowania naszego statutu do ogólnych przepisów. Postanowiono zająć się tą sprawą przy pomocy prawnika, specjalisty od stowarzyszeń.

2) Ks. Dyr. Archutowski w sprawie nowych podręczników przypomniał, że są spisy z 1. II. 38 r., a w czasie ferii dodano uzupełnienie.

3) Ks. Trzepałko poruszył sprawę biblioteki pedagogicznej Po dyskusji przyjęto wniosek ks. Dyr. Archutowskiego, aby przeznaczyć pewną sumę do rozporządzenia redaktora miesięcznika na kupno poważnych droższych dzieł potrzebnych kolegom, a przede wszystkim piszącym do miesięcznika.

Podziękowanie ks. Archutowskiemu za sześćcioletnią prezesurę, Jego odpowiedź oraz przemówienie nowego prezesa ks. kan. Węglewicza — zakończyły obrady zjazdu.

SPRAWOZDANIE

Zarządu Koła Księży Prefektów Archidiecezji Wileńskiej

za czas od 23. XII. 1936 r. do 25. VI. 1938 roku.

Koło obecnie liczy 36 czynnych i opłacających składki członków. Zebrania odbywają się raz na miesiąc. Od ostatniego Walnego Zebrania 23. 12. 1936 r. odbyło się 12 zebrań Koła.

Praca w Kole dzieli się na rozmaite kierunki i ogarnia całokształt życia Księży Prefektów, ich stosunek do szkoły, państwa, ich pracy duszpasterskiej wśród młodzieży, oraz działalności metodyczno - dydaktycznej i wychowawczej. Koło bierze w obronę Księży Prefektów wobec napaści obcych, jak Związek Nauczycielstwa Polskiego, lub krzywdzącego traktowiania służbowego Księży.

Koło wyjaśnia stanowisko Kurii Biskupiej w wątpliwościach, jak zachowanie postów młodzieży, lub w sprawach administracyjno kościelnych, jak wszelkie sprawozdania z działalności organizacji religijnych na terenie szkoły dla władz świeckich, sprawa opłatka dla katolickiej młodzieży w szkołach katolickich. Do tego celu służą zebrania Koła i stały kontakt pomiędzy Księżmi Prefektami a Zarządem Koła i Jego Ekscelencją Arcypasterzem. Wyjaśnione lub uzgodnione stanowisko Zarząd Koła podaje do Wiadomości Archidiecezjalnych i tak podtrzymuje łączność ze wszystkimi członkami Koła.

W wypadkach indywidualnych, jak sprawy służbowe, uposażenia, awansów, stabilizacji — Koło nawiązywało bezpośredni kontakt z osobami zainteresowanymi i po załatwieniu tych spraw pozytywnie przez Ministerstwo W. R. i O. P. odpowiednie okólniki były umieszczane w Wiadomościach Archidiecezjalnych.

Znane jest również stanowisko Koła w obronie ks. Gramsa w jego walce ze Z. N. P., któremu (ks. Gramsowi) Koło przyszło z pomocą materialną i moralną, oraz odwołując fałszywe pogłoski w tej sprawie w pewnych odłamach prasy wileskiej, krzywdzące ks. Gramsa i nieodpowiadające prawdzie.

Do pracy programowo dydaktycznej przyczyniło się Koło przez obszerną dyskusję i krytyczną ocenę wielu istniejących i wybór nowych podręczników na klasę I i II gimnazjalną w związku z realizacją nowego programu, o czym też Koło powiadomiło Księży Prefektów na początku roku szkolnego 37/38 w główniejszych ośrodkach naukowych.

Prace programowe były obszernie omawiane na specjalnym posiedzeniu Koła z ks. Wizytatorem z Ministerstwa ks. Leśniewskim. Wynikiem tego posiedzenia i dyskusji była wzmianka o potrzebie rewizji podręczników i programów szkolnych przez Księży Prefektów, oraz aby wnioski i uwagi dotyczące braków w nich, lub ewentualną potrzebę zmian w programach i podręcznikach religii były przygotowane na Walny Zjazd przez wszystkich Księży Prefektów i przedyskutowane, bo po 3 latach eksperymentu Ministerstwo do rewizji programów i podręczników przystąpi i tylko na uzasadnione zmiany się zgodzi. O powyższym

Wielebnych Księży Prefektów Koło zawiadomiło przez Wiadomości Archidiecezjalne.

Koło też interesowało się literaturą religijną współczesnych autorów, omawiając na zebraniach najnowsze ich dzieła. W związku z ta lekturą Zarząd Koła wyjednał u Arcypasterza prawo czytania wzbronionych ksiąg wszystkim Księżom Prefektom szkół średnich.

Na zebraniach Koła wielokrotnie omawiano przez Ks. Moderatora Archidiecezji sprawy Sodalicji Mariańskich, ich działalność, organizację, potrzebę obozów i instruktorów(ek) sodalicyjnych na wzór zagraniczny, bo nam się teraz bardziej jeszcze wymykają z pod wpływu i oddziaływania na nie Sodalicje Mariańskie w związku z reformą gimnazjów, gdyż młodzież po małej maturze opuszcza zakład, lub przechodzi do liceów i innych zakładów i tracimy z nimi kontakt. Referat o tym wygłosił na ostatnim Walnym Zjeździe ks. Br. Jeleński, pod tytułem: „Sodalicje Mariańskie“. A o tym „Jak prowadzić Krucjatę Eucharystyczną“. Ks. pr. Zdanowicz. Metodyczną działalność Koło rozwijało przez odpowiednie referaty i lekcje pokazowe, po których następowała rzeczowa ocena, gdzie zwracano uwagę na potrzebę wyższego poziomu w wykładach religii i wskazywano na sposoby i środki osiągalności takowego przez żywy przykład: **Lekcję pokazową.** W trosce o wyższy poziom nauczania religii Zarząd Koła powziął uchwałę, aby uprosić Ks. Wizytatora ze Śląska Jasińskiego o lekcje pokazowe dla wszystkich Księży Prefektów w dniu Walnego Zjazdu na tematy najaktualniejsze związane z życiem młodzieży szkolnej i w ten sposób umożliwić wszystkim korzystanie z nowych zdobyczy pedagogiki katolickiej, sposobów wykładu, projektów i dać jednocześnie wzór konkretny lekcji, co zostało uskutecznione na Walnym Zjeździe tegorocznym i przyjęte z wielkim zadowoleniem przez wszystkich uczestników Zjazdu.

Z inicjatywy Koła Archidiecezjalnego odbyła się pielgrzymka z Archidiecezji Wileńskiej do Częstochowy w czerwcu zeszłego roku pod hasłem: Oddajmy hołd Królowej Polski. W zorganizowaniu tej pielgrzymki Koło ze swej strony obok hojnych ofiar poszczególnych członków wyasygnowało na druki i propagandę ze swej kasy złotych 30, a około 300 złotych złożyli na powyższe cele członkowie Koła.

Na zakończenie Walnego Zjazdu i aby ułatwić odbycie rekolecji rocznych, Zarząd Koła postarał się o odbycie tych dwuch obowiązków jednocześnie, aby wykorzystać Zjazd wszystkich Księży z całej Archidiecezji, co również zostało uskutecznione i rekolekcje Księży Prefektów się odbyły po skończonym Walnym Zjeździe.

Tak się przedstawia działalność Koła Księży Prefektów Archidiecezji Wileńskiej za czas od 23. 12. 1936 roku do 25. 6. 1938 roku.

SPRAWOZDANIE

z działalności Warszawskiego Koła Księży Prefektów za czas od 1. VI. 1937 — 1. VI. 1938 r.

W końcu roku szkolnego 1936/37 Koło liczyło 91 członków, w ciągu roku ubyło 10, przybyło 20 — obecnie liczy 101 członków. Zebrań Zarządu odbyło się 11, ogólnych 12, i jedno nadzwyczajne w sprawie sprowadzenia relikwii św. Andrzeja Boboli. Frekwencja na zebraniach 75%—83%. Przedmiotem zebrań ogólnych były sprawy dydaktyczne, duszpasterskie i organizacyjne. Poza sprawami bieżącymi rok szkolny poświęcono w referatach kaznodziejstwu. O formie kaznodziejskiej tj. o języku i stylu mówił J. E. ks. bp. Kazimierz Tomczak. Dostojny prelegent zwrócił uwagę, że jesteśmy świadkami odrodzenia się wymowy w Polsce, tak teoretycznie jak i praktycznie Praktycznie, bo wygłaszają mowy i świeccy i kapłani, już to w parlamencie, już to z okazji różnych uroczystości narodowych, społecznych i zawodowych. W teorii można zauważyć nawrot do form klasycznych.

Na pytanie, jak dziś mówić kazanie, daje odpowiedź w referacie ks. prałat Marceli Nowakowski.

Kaznodzieja musi chcieć, aby go słuchano, w przeciwnym razie, nigdy nie będzie dobrze mówił. Nie każdy umie władać głosem, ale każdy ma duszę, jeśli to dostojeństwo wyziera z człowieka, to napewno opromieni wszystkie niedomagania.

Wśród naszych słuchaczów przeważnie mamy młodzież szkolną. Powstaje pytanie, jak do niej mówić?

Temu zagadnieniu poświęcił swój referat ks. kanonik Adam Wyrębowski, długoletni prefekt młodzieży, a obecnie proboszcz jednej z parafii podwarszawskich.

Nasze przemówienia do młodzieży na nabożeństwach szkolnych zajmują poważną pozycję w wychowaniu. Zainteresować młodzież jest bardzo trudno, bo ona jest przyzwyczajoną do księdza prefekta. Dlatego przemówienia muszą być czymś innym, niż teorią z ławy szkolnej. Aby to osiągnąć, trzeba młodzież znać do głębi, dawać jej odpowiedź na te problemy, wśród których się obraca, mówić krótko, ale treściwie, i z siłą przekonania w to, co się mówi. W kazaniu powinno się czuć tempo czasu. Tymczasem często słyszy się egzortę, którą można wygłosić dziś i przed 10 laty.

Obok egzort do młodzieży, niemniej często przychodzi nam mówić do inteligencji, zwłaszcza w ośrodkach miejskich. Jak do niej przemawiać, podzielił się ze słuchaczami swoją praktyką ks. Redaktor Kosibowicz.

Życie wskazuje, że słuchaczów nie brak, bo gdzie znajdzie się dobry kaznodzieja, tam jawi się grupa słuchaczów. Tematów również nie brakuje, życie niesie tyle problemów. Jak więc przemawiać? Dziś inteligencja chce, by ją traktować serio. Czyta czasopisma, książki, samo życie niesie wiele problemów, wszędzie roi się od zgubnych naświetlań.

żyjemy w wieku XX, choć depozyt wiary nie zmienił się, ale zmieniło się życie, które z pewnych zagadnień czyni kwestię dnia. Kapłan nie może od nich uciekać, musi je rozwiązać — na to czekają słuchacze.

Wreszcie ostatni rodzaj naszych przemówień do młodzieży — to rekolekcje szkolne. Jak je prowadzić, mówił o tym O. Rostworowski. Niezależnie od formy i systemu istotę rekolekcji tworzy przypomnienie wielkiego planu Bożego. To jest to, co osadza budowę życia ludzkiego na pewnych podstawach, czego nie może braknąć w jakichkolwiek rekolekcjach. Jeśli idzie o młodzież, to trzeba wychodzić od konkretu, w którym się ją spotyka.

Starać się, by nauki rekolekcyjne były prześwietlane zdrowym optymizmem, podawać prawdy z pogodnej strony. W rekolekcjach nie wmawiać w słuchaczów zobowiązań, choć Bogu wszystko winniśmy, to jednak nie tak, żeby człowiek czuł się ze wszystkich stron ściśniętym. Do tego optymizmu dopomoże ludziom zaufanie w siebie, że nasz wysiłek z łaską boską wszystko może, a wtedy po rekolekcjach dusze będą podniesione a nie przygnębione. Referaty powyższe wzbudziły bardzo duże zainteresowanie.

Obok tych referatów o treści specjalnej poraz pierwszy w tym roku zwrócono uwagę na rolę wycieczek przy nauczaniu liturgiki i historii Kościoła.

Często bowiem te działy religii wydają się młodzieży abstrakcyjnymi, a tak możnaby je uplastycznić na dobrze przygotowanej wycieczce. Referat w tej sprawie wygłosił ks. Kiewlicz. W związku z powyższym referatem organizuje się w łonie Koła grupa księży prefektów, którzy mają zamiar specjalnie poświęcić się temu zagadnieniu.

Nadto ks. kan. Węglewicz złożył sprawozdanie z Dni Społecznych, omawiając bardzo obszernie referat ks. prof. Konstantego Michalskiego, w którym na temat wychowania mówi filozof.

W dniu 13 listopada ub. r. Koło urządziło przy współudziale młodzieży męskiej wszystkich szkół, uroczyste przeniesienie relikwii św. Stanisława Kostki, ofiarowanych przez O. Jenerała Ledóchowskiego. Uroroczystość rozpoczęła się o zmroku w kościele OO. Jezuitów, następnie wyruszyła procesja przez Stare Miasto do Katedry, gdzie kazanie wygłosił O. Rostworowski. Młodzież brała czynny udział, występując ze świecami w ręku. Pochód ten robił imponujące wrażenie i pozostawił w duszach uczestników niezatarte wrażenie. Podobne nabożeństwo odbyło się nazajutrz w kościele św. Anny dla młodzieży żeńskiej.

W końcu ubiegłych ferii letnich odbył się w Warszawie Ogólnopolski Zjazd Dydaktyczny Księży Prefektów, w którym brało udział ponad 400 prefektów. Koło nasze pełniło nietylko rolę gospodarza, ale jego członkowie wygłosili 4 referaty.

Nadto Koło prowadzi administrację i redakcję Miesięcznika Katechetycznego, brało udział w Zarządzie Pielgrzymki Nauczycielskiej na Jasną Górę, współpracuje przez swego delegata z T. N. S. W. i Stowarzyszeniem Chrześcijańsko - Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. W charakterze moderatorów i opiekunów pracuje 36 księży

prefektów w organizacjach akademickich, jak: Sodalicja Akademików, Sodalicja Akademiczek, Sodalicja absolwentek, Pomoc Bliźniemu, Odrodzenie, Juventus Christiana, Katolicka Młodzież Narodowa itp.

Celem przyśpieszenia budowy pomnika ks. Skorupki Koło wydało 10 tysięcy pocztówek z podobizną bohatera. Dochód ze sprzedaży przeznaczono na wykupienie miejsca dzie padł.

W łonie Koła istnieją następujące sekcje:

1) Sodalicyjna, 2) Krucjaty Eucharystycznej, 3) Adoracji, 4) Duszpasterstwa Harcerskiego i Caritas.

Na czele Sekcji Sodalicyjnej stoi ks. kan. Wiktor Rostkowski. W ubiegłym roku szkolnym sodalicja młodzieży męskiej na terenie Warszawy było 17, na prowincji 4, żeńskich w Warszawie — 32, na prowincji — 7; nadto jest 8 sodalicji w stanie organizacji. W celu nawiązania łączności pomiędzy poszczególnymi sodalicjami odbyło się 17 zebrań międzyorganizacyjnych. Tak dla sodalicji męskich jak i żeńskich urządzono przed świętami Bożego Narodzenia wspólny opłatek. Od kilku lat niektórzy księża prefekci urządzają kolonie letnie dla swoich sodalicji. W ubiegłym roku szkolnym takich kolonii było trzy. Przy końcu roku szkolnego 1937/38 projektowane były takie kolonie nie tylko w celach wpoczynkowych, ale też w celu przygotowania młodzieży do pracy sodalicyjnej. W ubiegłym roku w pierwszy dzień Zielonych Świątek odbył się Zjazd Sodalicji Męskich Prowincji Warszawskiej. W dniach 22, 23 i 24 czerwca odbył się Ogólnopolski Zjazd Sodalicji Młodzieży Żeńskiej. Dla sodalicji żeńskich w każdą pierwszą niedzielę miesiąca odbywają sę nabożeństwa w kościele Panien Kanoniczek, na których Sodaliski przystępują do Komunii św.

Sekcją Adoracji kieruje ks. dr Franciszek Barański. W każdą ostatnią sobotę miesiąca w kościele przy ul. Moniuszki 3 odbywają się nabożeństwa adoracyjne dla młodzieży męskiej szkół średnich. Frekwencja młodzieży stopniowo wzrasta. W każdą natomiast pierwszą sobotę miesiąca podobne nabożeństwo dla młodzieży żeńskiej odbywa się w kościele Akademickim. W czasie tych nabożeństw młodzież ma możność przystąpienia do Sakramentu Pokuty.

Sprawami Krucjaty Eucharystycznej zajmował się ks. Jan Kujda. Obecnie jest zarejestrowanych 30 Krucjat szkolnych z liczbą 3 tysięcy członków. Celem pogłębienia znajomości tej organizacji wśród księży prefektów zostały wygłoszone 2 referaty: o podstawach i charakterze Krucjaty Eucharystycznej mówił O. Bock, o sposobie jej prowadzenia — O. Siwek T. J.

Sprawa duszpasterstwa harcerskiego spoczywa w rękach ks. Wincentego Malinowskiego, kapelana Chorągwi Warszawskiej. Stan liczbowy przedstawia się następująco: drużyn męskich 96, gromad zuchów 86, zrzeszeń starszo - harcerskich 16 — razem młodzieży 7268; drużyn żeńskich 86, gromad zuchów 38, zrzeszeń starszo - harcerskich 7 — razem 4200 osób. Cały szereg uroczystości, jak rozpoczęcie roku pracy, patrona itd. drużyny łączą z wysłuchaniem Mszy św. Poza spowiedzią szkolną odbywa się spowiedź na rozpoczęcie i zakończenie obozu.

Koło prowadzi na terenie szkół średnich „Caritas", którego kierownikiem jest ks. Feliks Kozłowski. Celem Caritasu jest przychodzić z pomocą biednej dziatwie szkół powszechnych ze strony szkół średnich. Zbiera dziennie około 10 tysięcy śniadań ,urządza gwiazdkę dla biednych, rozdaje obuwie, ubranie i książki.

Koło Warszawskie Księży Prefektów posiada Koło Prowincjonalne z siedzibą w Łowiczu. Do niego należą księża prefekci dekanatu kutnowskiego, łowickiego, żychlińskiego, skierniewickiego i sochaczewskiego. Pracę można podzieli! na dwie kategorie: ogólną i poszczególnych ośrodków. Praca ogólna polega na jednym wspólnym zebraniu na początku roku szkolnego, dwu lekcjach przykładowych z dyskusjami i w miarę możności w pomocy na spowiedziach. W poszczególnych ośrodkach — na realizowaniu przez miejscowych księży prefektów planu pracy, omówionego na zebraniu ogólnym. Pracę duszpasterską na terenie poszczególnych ośrodków prowadzono w następujący sposób: co miesiąc odbywają zebrania, na których omawia się sprawy i potrzeby miejscowe, dzieląc się nawzajem spostrzeżeniami ze swego terenu. W ciągu roku urządza się dla każdej szkoły 4 razy spowiedź. Ku czci św. Stanisława Kostki odbywa się triduum z dowolną spowiedzią. Dla organizacji religijnych urządza się w trzecią sobotę spowiedź, a w następną niedzielę nabożeństwo adoracyjne.

Prezesem Koła Warszawskiego jest ks. kan. dr. Mieczysław Węglewicz, w-prezesem — ks. kan. dr Wiktor Rostkowski, do Zarządu wchodzą: ks. mg. Stefan Piotrowski, ks. dr. Józef Netczuk, ks. dr Fr. Barański, ks. mgr. Feliks Kozłowski, ks. mg. Wincenty Malinowski, ks. mg. Józef Burakowski.

SPRAWOZDANIE

Koła Księży Prefektów diecezji chełmińskiej z pracy w r. szkol. 1937/38.

Walne zebranie odbyło się 27. I. 1938 r. w Pelplinie z referatami: „Praktyki religijne w szkole" oraz „Egzorty i rekolekcje dla młodzieży". Prefekci wzięli udział w Mszy św. recytowanej szkolnej w kaplicy gimnazjum biskupiego i w lekcji w I klasie gimnazjum. Omawiano też sprawy organizacyjne i sodalicyjne. Zebrani prefekci prosili o ew. zorganizowanie ogniska metodycznego religii w Kuratorium pomorskim. Koło składa się z trzech kół regionalnych: Gdynia, Grudziądz, Toruń. Zebrania członków kół regionalnych odbywały się co miesiąc. Tematem obrad było: udział w lekcjach w szkołach powszechnych i średnich, rozkład materiału naukowego, Msza św. recytowana, podręczniki religii w gimnazjum ogólnokształcącym i zawodowym, dni katechetyczne w Warszawie, sprawy sodalicyjne, lektura pomocnicza do nauki religii, szkice katechez, rekolekcje szkolne, podręczniki nowe dla klasy I i II gimnazjum, pomoce naukowe w nauce religii, nowy katechizm diecezjalny zjazd księży moderatorów S. M. i zjazd sodalicyjny w Kościeżynie.

SPRAWOZDANIE
z działalności Koła Księży Prefektów we Włocławku za r. szkol. 1937/38.

Koło, licząc 12 członków, w każdym miesiącu odbywało zebrania, załatwiając sprawy bieżące jak: rozkład spowiedzi, urządzanie wspólnych nabożeństw dla szkół powszechnych i średnich w rocznicę Odzyskania Niepodległości, ku czci św. Stanisława Kostki, w Święto Królowej Polski, w Rocznicę Śmierci Marszałka Piłsudskiego. Zebrań tych w okresie sprawozdawczym odbyło się osiem.

W Niedzielę Misyjną Koło urządziło dla młodzieży szkół powszechnych i średnich akademię misyjną p. t.: Poranek Misyjny, przekazując czysty dochód w kwocie 250 zł. na misje za pośrednictwem Kurii Biskupiej.

Celem pogłębienia wiedzy pedagogicznej omawiano na zebraniach w tym roku zagadnienia wychowawcze jak: Wpływ otoczenia na wychowanie, Kontakt prefekta z młodzieżą, Praca w internacie, Jak prowadzę zebrania?, Jakie są specyficzne wady młodzieży i jakie stosować środki do ich zwalczania. Na zaproszenie Koła jeden referat wygłosił ks. dyr. Lutyński z Płocka o Psychoanalizie z cyklu referatów: Charakterystyka kierunków psychologicznych.

Z inicjatywy Diec. Wizytatora Szkół, ks. prałata Wacława Kwarciańskiego, a staraniem członków Koła została w tym roku założona we Włocławku Sodalicja Mariańska Pań Nauczycielek Szkół Pow.

Koło propaguje w szkołach dobrą, katolicką prasę. W tym celu ułatwia młodzieży prenumeratę pism religijnych oraz układa katalog dobrych książek dla poszczególnych klas szkół powszechnych i średnich. Skutki tej pracy są widoczne, gdyż młodzież włocławska prenumeruje około dwóch tysięcy pism religijnych, a do bibliotek szkolnych przybywa dobrych książek.

Zwyczajem lat ubiegłych odbyły się we Włocławku rekolekcje zamknięte dla maturzystek i maturzystów. Udział wzięło około 10 osób. Rekolekcje odbyły się na terenie Gimn. im. Długosza i Domu Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży.

SPRAWOZDANIE
Koła Archidiecezjalnego Księży Prefektów w Krakowie za rok szkolny 1937/38.

Koło Archidiecezjalne urządziło w dniach 30 i 31. VIII. i 1. IX. 1937 r. kurs katechetyczny (tematy referatów były przeważnie natury psychologicznej), który zgromadził około 120 księży Prefektów nietylko z diecezji krakowskiej. Kurs był pod każdym względem udały, tak co do doboru prelegentów jak i tematów, które były przedmiotem referatów. Tutaj należy podnieść ogromną zasługę ks. D-ra Rychlickiego, na którego barkach spoczywała organizacja kursu.

W ciągu roku szkolnego Zarząd koła utrzymywał kontakt z kołami prowincjonalnymi, które szukały porady w rozmaitych sprawach tak pedagogicznych czy metodycznych jak i zawodowych.

Dnia 8. I. 1938 r. odbyło się Walne Zebranie Koła, na którym postanowiono utworzyć ośrodek metodyczny religii. Na tym zebraniu został mianowany członkiem honorowym koła ks. Dr Rychlicki Józef, Szambelan Ojca św., długoletni Prezes Koła. Prezesem wybrano ks. Romana Miszkę, prof. gimn. IX w Krakowie.

Stosownie do uchwały Walnego Zebrania przystąpiono do stworzenia ośrodka metodycznego. Zajęto się technicznymi rzeczami jak urządzenie sali, sprawienie potrzebnych sprzętów, sprowadzono pomoce naukowe, a dnia 4. VI. b. r. odbyła się pierwsza konferencja rejonowa.

Zebrań Zarządu Koła było około 6. Delegatem na dorocznym zebraniu księży Prezesów i Delegatów Kół został wybrany ks. Andrzej Szepieniec prof. z Krakowa.

Za zezwoleniem Władzy Duchownej

Redaktor odpowiedzialny: **Ks. M. Węglewicz**

Zakł. Graf. J. Domagalski i Z. Frączkowski, Chłodna 19, tel. 6-69-90.